Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 226 (2679) Warszawa, Sroda 19 Sierpnia 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki Prenumeraty.**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 4.— |
| bez odnoszenia | „ 3.50 |
| na prowincji miesięczn. | „ 4.— |
| Zagranicą | „ 6.— |
| Za zmianę adresu | 50 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

# ROBOTNIK
## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia

| | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 groszy |
| nekrologi | 10 „ |
| zwyczajne | 15 „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**Redakcja i Admin. Warecka 7**
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

## Wielki wiec robotniczy w sprawie strajku metalowców.

**W piątek, dn. 21 o godz. 5 po poł. w podwórzu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się wielki wiec robotniczy w sprawie strajku w fabrykach metalowych.**

**Przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, pos. Gardecki, Preis, Podniesiński i ławnik Szczypiorski.**

**Towarzysze stawcie się licznie.**

# Międzynarodowa konferencja kobiet socjalistycznych.

21 sierpnia zbierze się w Marsylji międzynarodowa socjalistyczna Konferencja Kobieca. Przed wojną konferencje te (od Kopenhagi w r. 1910) organizowały i zwoływały organizacje kobiece. Ani Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej ani Kongresy nie zajmowały się specjalnie organizacją kobiecą, pozostawiając te sprawy dobrej woli poszczególnych krajów.

Dopiero wojna światowa sprowadziła i w tej dziedzinie gruntowny przewrót.

Miljony kobiet stanęły przy różnych warsztatach pracy, spełniając czynności, zdawało się wyłącznie dla mężczyzn dostępne.

Kiedy ucichły armaty, spadły opary wojenne i powiew rewolucji przeszedł po świecie, w wielu krajach władza przeszła w ręce lewicy społecznej z socjalistami na czele. Należało zrealizować poprzednio głoszone hasła o równouprawnieniu kobiet i w wielu krajach kobiety otrzymały prawa polityczne bez walki.

Dokonał się więc przewrót pierwszorzędnej doniosłości. Szeregi wyborców podwoiły się a karty wyborcze w rękach kobiet mogą decydować o formach rządów, o ustroju poszczególnych krajów.

Kierownicy Międzynarodówki, w poczuciu odpowiedzialności, zrozumieli, że sprawa organizowania kobiet przestała być „sprawą domową", lecz wysunęła się, jako ważne zagadnienie o znaczeniu wszechludzkiem.

Kiedy na międzynarodowej konferencji kobiet w Hamburgu zapadła uchwała, przedłożona Kongresowi, o powołaniu przedstawicielki organizacji kobiecych do Egzekutywy, zgodzono się zapraszać kobiety na posiedzenia, a sprawy, związane z organizowaniem kobiet, były przedmiotem obrad Egzekutywy

W rezultacie — Egzekutywa Międzynarodówki *poraz pierwszy* zwołała Konferencję Kobiet, poprzedzającą Kongres w Marsylji, podnosząc tem samem znaczenie konferencji. Jednym z punktów obrad Kongresu jest organizacja kobiet. Uchwały, jakie zapadną w tej dziedzinie w Marsylji, będą obowiązywały wszystkie kraje i pobudzą je do pracy, pod groźbą odpowiedzialności na szerokiem forum międzynarodowem.

Międzynarodowy Komitet Kobiecy, znany pod nazwą: „Prezydjum hamburskiej konferencji" rozesłał kwestjonarjusz do 16 krajów, z którymi utrzymuje przez korespondentki — ścisłą łączność. Trzeba było przed konferencją w Marsylji stwierdzić, jak się przedstawiają liczebnie organizacje kobiece i w jakich warunkach pracują.

W krajach, które powstały na gruzach carskiej Rosji, przed wojną nie było socjalistycznych organizacji kobiecych (z wyjątkiem Polski). W niektórych krajach organizowano kobiety oddzielnie, w innych utrzymywano kontakt z organizacją mężczyzn. Ostatecznie — jeszcze przed wojną—przeważnie połączono organizacje, a w chwili obecnej niema osobnych socjalistycznych organizacji kobiecych. Statuty partyjne we wszystkich krajach przewidują dla kobiet przedstawicielstwo w ciałach partyjnych, chociażby liczba kobiet była mniejsza, niż mężczyzn. Koszta związane z organizowaniem kobiet pokrywa się zasadniczo z ogólnej kasy partyjnej, a agitację prowadzi się przez wydziały, czy komitety kobiece. Podatek płacą kobiety niższy, niż mężczyźni (z wyjątkiem Ameryki).

Prawie we wszystkich krajach organizacje wydają pisma dla kobiet, opłacane z ogólnych funduszów partyjnych. Najwięcej zorganizowanych kobiet wykazuje Anglja. *200.000 kobiet opłaca podatek partyjny*, oprócz dziesiątków tysięcy, które za pośrednictwem związków zawodowych należą do partji. Drugie miejsce zajmuje Austrja z *170.000 kobiet*, dalej idą Niemcy—*150.000*. Przeważnie kobiety stanowią 30% ogólnej organizacji w tych krajach, gdzie kobiety mają prawa polityczne. Tylko w Niemczech liczba zorganizowanych kobiet wynosi zaledwie 15%, chociaż przed wojną była to najpotężniejsza socjalistyczna organizacja. Agitacja komunistyczna rozbiła szeregi kobiece i dopiero powoli niemieckie towarzyszki nawiązują przerwane nici organizacyjne.

We Francji organizacja jest bardzo słaba. Kobiety nie mają praw wyborczych, nie wchodzą też jeszcze poważnie w rachubę prac partyjnych.

Z szesnastu krajów, które odpowiedziały na kwestjonarjusz, kobiety mają prawa wyborcze, równe z mężczyznami, wszędzie, oprócz Francji i Jugosławji. W Belgji i Anglji obowiązują ograniczenia (jak ukończony 30 rok życia, specjalne warunki mieszkaniowe, a w Belgji kobiety mają tylko bierne prawo wyborcze).

Prezydjum hamburskiej konferencji wydało sprawozdanie o stanie organizacji kobiecych w trzech językach.

Na konferencji w Marsylji będą omawiane wyłącznie sprawy, związane z organizowaniem kobiet. Wszystkie inne zagadnienia, jako obchodzące całą klasę robotniczą będą przedmiotem obrad całego Kongresu.

Trudno już obecnie przesądzić, jak długo jeszcze konferencje kobiece będą poprzedzały kongresy.

Kiedy we wszystkich krajach kobiety w pokaźnej ilości zasilą organizacje, kiedy stopień ich uświadomienia dorówna uświadomieniu mężczyzn, kiedy równouprawnienie z mężczyzną będzie wszędzie faktem dokonanym — zwoływanie osobnych konferencji kobiecych stanie się zbyteczne. W życiu organizacyjnem zdobywają kobiety usilną i poważną pracą pozycję po pozycji. Zwalczyć wiekowe uprzedzenia nie jest rzeczą łatwą. Wyzwolenie kobiet z wiekowej niewoli stworzy dopiero rzeczywiście nowe społeczeństwo.

*Dorota Kłuszyńska.*

## W dzisiejszym numerze:



# Strajk metalowców warszawskich.

W poniedziałek 17 b. m. odbyło się posiedzenie komisji układowej Zw. Klasowego. Po kilkugodzinnych obradach uchwalono większością głosów zniżyć żądaną podwyżkę o 20 proc. Uchwałę tą zakomunikowano tegoż dnia wieczorem Związkowi Przemysłowców, którzy wczoraj o 3 po poł. nadesłali odpowiedź, w której oświadczają, że podtrzymują propozycję swą co do 5-procentowej ryczałtowej podwyżki, pod warunkiem, że powrót do pracy robotników strajkujących nastąpi nie później, niż 20 sierpnia 1925 r. i że sytuacja kredytowa, zmieniona zarządzeniami Rządu i Banku Polskiego w dniu 14 b. m. będzie przywrócona do stanu, jaki istniał w dniu przyznania podwyżki, t. j. dnia 13 sierpnia r.b.

W razie, gdyby jeden z powyższych warunków nie był spełniony, to zaproponowana podwyżka 5-procentowa nie obowiązuje, natomiast pozostają w mocy stawki minimalne, zaproponowane przez przedstawicieli przemysłowców na konferencji w dn. 13 sierpnia 1925 r. (stawki te podaliśmy w numerze sobotnim).

Po otrzymaniu odpowiedzi przemysłowców Rada Zw. Zawodowych zwołała wczoraj konferencję Zarządów wszystkich Związków. W kilkugodzinnej dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich Zarządów, oraz prezes Rady tow. poseł Gardecki, sekretarz Komisji Centralnej tow. Zdanowski i sekretarz okręgowy Zw. Metalowców tow. Hoffman. Uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja Zarządów Zw. Zaw. wzywa robotników metalowych do wytrwałej i solidarnej walki w obronie swych słusznych żądań, wystawionych przez Związek Robot. Przem. Metalowego, gdyż tylko solidarna i zdecydowana postawa, zdoła zapewnić im całkowite zwycięstwo.

Konferencja potępia jaknajostrzej dezorganizacyjną działalność t. zw. bloku, w którym zdecydowani sługusy kapitału, chadecy, prześcigają się w demagogji z komunistami, co może przynieść niepowetowaną szkodę strajkującym robotnikom.

Konferencja stwierdza, iż odpowiedź przemysłowców metalowych jest wyraźną prowokacją, która wywoła jedynie większe rozgoryczenie wśród strajkujących robotników.

Ponieważ sprawa metalowców jest sprawą wszystkich robotników, konferencja wzywa klasę robotniczą całej Warszawy, aby gotowa na wezwanie Rady Związków Zaw. stanąć do czynnej walki strajkowej w obronie walczących o swój byt robotników metalowych".

**Komuniści głosowali przeciw rezolucji powołującej masy do strajku generalnego,** prócz automobilistów, którzy wstrzymali się od głosowania.

### ODPRAWA „BLOKOWI".

Ponieważ 18 b. m. w dziennikach warszawskich ukazała się uchwała wiecu z dn. 17 b. m. (w Alejach Jerozolimskich 101), głosząca, że Zw. Klasowy musi przystąpić do „Bloku", oświadczam, że tej uchwale nie podporządkujemy się, a to z następujących powodów:

Sekretarjat Okręgowy Zw. Przem. Met. w Polsce podjął walkę o poprawę bytu robotników, zatrudnionych w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein i został upoważniony przez ogół robotników do przedstawienia żądań o podwyżkę 50-procentową zarobków i prowadzenia tej walki.

W trzy dni po wybuchu strajku w fabryce Lilpopa, stanęła fabryka „Parowóz", która również zaakceptowała te same żądania i kierownictwo powierzyła temu samemu Związkowi.

Nadmieniam, że reszta fabryk, tak prywatnych, jak uwojskowionych, stanęła do walki na wezwanie Związku klasowego, a nie na wezwanie jakiegoś sztucznego „Bloku", który wogóle nie reprezentuje żadnych mas, zorganizowanych w związkach, do dnia wybuchu strajku wcale nie interesował się losem robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym.

Najlepszym tego dowodem, że grozili strajkiem o kilka dni wcześniej i pomimo uchwały tego „Bloku" na zebraniach i wiecach własnych, nikt nie stanął do walki.

Obecnie Blok nawołuje inne gałęzie przemysłu do poparcia żądań metalowców, jak również pracowników Użyteczności Publicznej, ale do tej chwili na wołanie Bloku nikt się nie spieszy.

Dlatego oświadczam, że w wyniku powziętych uchwał Gł. Zarz. Rob. Przem. Met. w Polsce, okręgu warszawskiego, oraz uchwały delegatów i mężów zaufania fabryk prywatnych i uwojskowionych **na żadne połączenie** z macherami politycznymi, którzy chcą żerować na nędzy robotniczej i wyzyskać ją do celów politycznych, **nie pójdziemy.**

Do was, towarzysze, którzy na początku walki waszej oddaliście kierowinctwo Zw. Klasowemu (ul. Leszno 53), zwracam się z wezwaniem: wytrwajcie twardo przy nim do zwycięstwa.

**Sekretarjat Okręgowy Zw. Prz. Metalowego w Polsce.**
**Hoffman.**

::ooo::

# Wiec szoferów

### GROŹBA STRAJKU.

W przepełnionej sali w Zw. Prac. Handl. przy ul. Zielnej 25, odbył się we wtorek, dnia 18 b. m. wiec szoferów, zwołany przez Zw. Zaw. Automobilistów. Przewodniczył tow. Szmyciński. Sprawę zamachu przedsiębiorców dorożek samochodowych na płace szoferów referowali tow. tow. Trzeciak i Miller. Po ożywionej dyskusji zebrani jednomyślnie cji o wprowadzenie stałej pensji w tych przedsiębiorców do zniesienia stałej pensji i zastąpienia jej procentami od obrotu. Zebrani upoważnili zarząd Związku do rozpoczęcia akcji o wprowadzenie stałej pensji w tych przedsiębiorstwach, które wprowadziły procenty, przyczem dla poparcia uchwalonej akcji zebrani postanowili rozpocząć od soboty, dnia 22 b. m. ogólny strajk szoferów dorożek samochodowych, o ile do tego czasu wystawione przez Związek żądania nie zostaną uwzględnione.

Po zapoznaniu się przez zgromadzonych z projektowanemi przepisami dla kierowców dorożek samochodowych oraz z kwestją umundurowania wiec omawiał sprawę strajku metalowców warszawskich, **przyczem jednomyślnie postanowiono wyrazić uznanie walczącym o byt robotnikom metalowym oraz gotowość do czynnego poparcia na wezwanie Warsz. Rady Zw. Zaw.**

Uczestnicy wiecu rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

***

Podczas wiecu ulica Zielna przedstawiała oryginalny widok: wzdłuż obu stron jezdni stał olbrzymi sznur samochodów, ciągnący się aż do Chmielnej i wkraczający w Sienną i Wielką.

## Wyrok w sprawie Kornhabera i tow.

W lwowskim sądzie karnym wydany został wczoraj wyrok w sprawie przeciwko Miketynowi i towarzyszom. Mikołaj Miketyn skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie Stefana Pańczyszyna, którego fałszywie obwinił o zmyśloną zbrodnię zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem naraził go na wielkie niebezpieczeństwo, oraz za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przez to, że fałszywie zeznał przed policją państwową, oraz w sądzie jako świadek w rozprawie przeciwko Steigerowi. Oskarżonych Jaegera, Kornhabera, Glasermana i Dwornickiego uwolniono od współwiny. Ponadto trybunał przychylił się do wniosku prokuratora o ściganie Miketyna i Dwornickiego za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie sędziego Rutki i aplikanta sądowego dr. Piotrowskiego. Skazany zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary i zażalenie nieważności. Motywowanie wyroku trwało półtorej godziny.

——::o::——

## Bezrobocie.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w okresie od 10 do 14 sierpnia włącznie ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 4660, w tej liczbie 2200 pracowników umysłowych. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 130 osób, w tej liczbie o 100 pracowników umysłowych wskutek wyjazdów ich na prowincję do krewnych. Naogół większych zmian w stanie bezrobocia pozatem nie zanotowano.

Wysłano jako kandydatów do pracy 468 osób, w tej liczbie 112 pracowników umysłowych. Otrzymało pracę 237 osób, w tem 62 pracowników umysłowych. Pozostało wolnych miejsc w ewidencji Urzędu 332, w tej liczbie 72 dla pracowników umysłoych. Poszukujących pracy pozostało w ewidencji Urzędu 3135, w tej liczbie 1509 pracowników umysłowych. P. U. P. P. dostarczył pracy przeważnie biuralistom, inkasentom, robotnikom metalowym, włókienniczym, budowlanym, niewykwalifikowanym, żeńskiej służbie domowej i młodocianym.

Wydano 9 zaświadczeń na otrzymanie bezpłatnych paszportów zagranicznych osobom wyjeżdżającym w celach zarobkowych: 1 do Belgji i 8 do Francji.

Skierowano do misji francuskiej w Wejherowie 2 osoby celem wysłania ich do krewnych zatrudnionych we Francji.

Wreszcie wydano 36 zaświadczeń w celu uzyskania 50 proc. zniżki kolejowej osobom udającym się do pracy na prowincję. (—).

——::o::——

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne**

## Magistrat a 8-godzinny dzień pracy.

Od marca roku zeszłego w Magistracie toczy się walka o zastosowanie ustawy o 8-godz. dniu pracy w instytucjach miejskich.

Rada miejska podczas obrad nad sprawą uposażenia robotników miejskich na wniosek P. P. S. uchwaliła, by Magistrat wprowadził bezwzględnie 4 dni odpoczynku na miesiąc dla robotników miejskich i by stosował ustawę o 8-godz. dniu pracy. Magistrat jednak tej uchwały nie wykonał.

To też P. P. S. i Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. kilkakrotnie występowały z akcją o wprowadzenie w życie tej uchwały, wreszcie zwróciły się do Min. Pracy z prośbą o interwencję.

Ministerjum, jak o tem donosiliśmy, zażądało od Magistratu stosowania ustawy o 8-godz. dniu pracy i wprowadzenia 4 dni wypoczynkowych na miesiąc.

Magistrat i ten wniosek zlekceważył.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu tow. ławnik Szczypiorski postawił wniosek, by Magistrat natychmiast zastosował się do instrukcji Min. Pracy i do powziętej przez Radę M. uchwały. Magistrat jednak wniosku tego nie uchwalił, przyjmując jedynie do wiadomości oświadczenie wice-prezydenta Jankowskiego, że za tydzień będzie rozpatrywany szczegółowy wniosek, w jaki sposób przejść do wykonania w instytucjach miejskich ustawy o 8-godz. dniu pracy i uchwały Rady Miejskiej w tej sprawie.

——::o::——

## Strajk zecerów w drukarni „Echa Warszawskiego"

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 226 „Echo Warszawskie" podaje: Z powodu „nieuzasadnionego" strajku zecerów, aż do chwili zlikwidowania strajku „Echo" wydawane będzie w zmniejszonej objętości.

Wobec powyższej wzmianki, niezgodnej z prawdą, (pracownicy drukarni „Echa" wyjaśniają, że powodem strajku jest niewypłacalność ze strony administracji gaz. „Echo Warszawskie". Pracujący, nie mogąc dłużej prolongować wysokich należności zaległych płac, zastrajkowali, uważając tę drogę swego protestu za zupełnie uzasadnioną i usprawiedliwioną.)

**Pracownicy drukarni „Echo Warszawskie".**

Następuje 14 podpisów.

——::o::——

## Zakłopotane wyjaśnienie.

W sprawie artykułu naszego p. t. „Kto rządzi w Rządzie?" z 8 b. m., otrzymujemy od Referatu Prasowego Min. Przem. i Handlu następujące wyjaśnienie:

„Sprawa czasu pracy w hutach górnośląskich, co do której zdaniem „Robotnika" z dn. 8 sierpnia 1925 r. istnieje jakoby różnica poglądu między Ministerjami Pracy i Opieki Społecznej, oraz Przemysłu i Handlu, została w łonie Rządu w swoim czasie najzupełniej uzgodniona. Wyrazem tego uzgodnienia był komunikat Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1 sierpnia 1925 r., wydany w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu, jako urzędowe zawiadomienie.

Komunikat Ministerjum Przemysłu i Handlu, jak z dosłownej treści i formy jego wynika (? Red.), miał charakter jedynie informacyjny (?? Red.). Oba komunikaty w intencjach (? Red.) swych były zgodne".

***

Przyjmujemy do wiadomości, że komunikat Min. Pracy z 1-go sierpnia, był wyrazem zgodnego poglądu Rządu na sprawę czasu pracy na Górnym Śląsku. Właśnie o to pytaliśmy w naszym artykule, czy komunikat Min. Pracy, czy też komunikat Min. Przem. i Handlu wyraża opinję Rządu.

Próby „wybielenia" poprzedniego komunikatu Min. Przem. i Handlu i przedstawienia sprawy tak, jakoby nie było rozbieżności między obu komunikatami, kładziemy na karb zakłopotania Ref. Prasowego Min. Przem. i Handlu. Z dosłownej treści i formy owego komunikatu Ref. Prasowego wynikało właśnie to, co pisał „Robotnik". „Jedynie informacyjny charakter" komunikatu jednego z Ministerjów nie może polegać na tem, że jest sprzeczny z komunikatem innego Min., gdyż wtedy stracilibyśmy wogóle zaufanie do informacji rządowych. Wierzymy w dobre intencje Ref. Prasowego Min. Przem. i Handlu, ale z tekstu komunikatu ich nie wyczytaliśmy.

——::ooo::——

## Echa zabójstwa Kotowskiego.

W związku z wiadomościami o zabójstwie Kotowskiego (w numerze wczorajszym mylnie wydrukowano Kołowski), członka Rządu sowieckiego na Ukrainie i dowódcę korpusu mołdawskiego, otrzymujemy od tow. pos. Malinowskiego poniższą informację, przedstawiającą sprawę zamachu w odmiennem świetle:

Towarzyszu Redaktorze!

W Nr. 225 „Robotnika" daliście szczegóły zamachu na Kotowskiego — według tych notatek Kotowskiego mieliby zamordować Rumuni, czy ktoś inny.

Kotowskiego poznałem w katordze smoleńskiej, jako eserowca, gorącego patrjotę i marzyciela utworzenia Niepodległej Mołdawji.

**Kotowski do końca nosił się ciągle z zamiarem oderwania od Rosji Sowieckiej tej części Mołdawji, która się znajduje pod zaborem sowieckim!**

W rządzących sferach sowieckich w latach 1922 i 1923 już o tem wiedziano, ale obawiano się Kotowskiego usunąć z dowództwa korpusu i oddać go pod sąd.

Więc dokonano skrytobójstwa, a teraz zwala się tę robotę na Rumunję.

**M. Malinowski.**

——::o::——

## Skandaliczna tranzakcja Banku Polskiego w Pińsku

Pan Najman posiadał w Pińsku przy jednej z bocznych ulic dom, który od dłuższego czasu chciał sprzedać, żądając zań 25 tys. zł., lecz kupca nie mógł znaleźć, gdyż cena za dom była nadmiernie wygórowana. Wtedy „opatrzność" zesłała p. Najmanowi ducha opiekuńczego w osobie p. Domańskiego, dyrektora Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu w Pińsku.

Obaj ci panowie szybko się porozumieli: pan Domański — „wielki człowiek" — ustosunkowany — „patrjota narodowy" — obrobił interes w ten sopsób, że Bank Polski w celu założenia Oddziału w Pińsku nabył ową mizerną posesje, ale na jakich warunkach? Za dom, za który żądano 25 tys. zł. i którego nikt nie chciał kupić — proszę się nie śmiać — zapłacono gotówką **wyraźnie 65 tys. zł.**, z tego jak fama niesie — właściciel domu p. Najman otrzymał tylko 45 tys. zł.

Akt kupna podpisał pan Bronisław Szybalski starszy kontroler Banku Polskiego u notarjusza p. Godlewskiego i podpis jego figóruje w księdze hipotecznej nr. 34/112.

Na tym jednak tak „korzystnym" dla Banku Polskiego kupnie nie skończyło się. Teraz dopiero otwarło się nowe pole do pracy dla „dobrych patrjotów", budujących Polskę na Kresach.

Przystąpiono obecnie z wielkim pośpiechem do rozbiórki domu, gdyż kupiona za 65 tys. złotych rudera nie nadaje się na Oddz. Banku Polskiego, przeto na jej miejsce ma stanąć monumentalny gmach, budowa którego według kosztorysu wyniesie przeszło 600 tys. zł.

Należy nadmienić, że sam koszt rozbiórki owego „historycznego" domu, wyniesie więcej niż kosztowałoby kupno placu, w dowolnie wybranej części miasta i odpowiedniej przestrzeni.

Pytamy więc, po co zapłacono za dom wart nie więcej, niż 20 tys. aż 65 tys., a następnie dom ten rozbiera się? Czyż nie jest to wyrzuceniem pieniędzy i kto na tem skorzystał?

Za cenę 600 tys. zł., którą ma kosztować budowa nowego domu, możnaby nabyć w Pińsku conajmniej 10 najlepszych domów w najdogodniejszych częściach miasta i ulokować w nich 10 Oddziałów Banku.

Tranzakcja Banku Polskiego wywołała powszechne oburzenie.

Opinja publiczna też domaga się, by w całą tę sprawę wejrzało Ministerjum Skarbu, Generalna Prokuratorja i Rada Nadzorcza Banku Polskiego.

**Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.**

**Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.**

---

22)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

# Marjan Abramowicz

### 1870 — 1925 r.

### Indywidualność, życie i czyny.

15) *Przez Stepy Burjackie.*

1-go maja starego stylu pożegnaliśmy towarzyszy petersburskich i pociągnęliśmy z powrotem do Aleksandrowska. Tam przez parę dni zorganizowano „partję leńską", z którą około 5-go maja star. st. poszliśmy znowu w stronę Irkucka do pierwszego etapu i dopiero stamtąd zawróciliśmy nowym szlakiem na północ. „Partja" składała się z jakich 300 osób lub więcej. Żołnierze nie mieli już się zmieniać aż do Irkucka. Nie byli to „konwojni" ale wojsko linjowe w czapkach z czerwonemi kółkami, składające się niemal wyłącznie z mieszkańców nadleńskich, głównie z chłopów.

Wiodący nas oficer Piermiakow był „iz prostych" t. j. dosłużył się rangi z prostego żołnierza, wykształceniem nie grzeszył, w obejściu bywał szorstkim i niekiedy nawet nieparlamentarnym. Odrazu więc na pierwszym etapie od traktu irkuckiego, gdzie „partja", idąca dotąd pieszo (prócz nas, kobiet, dzieci i chorych) miała wsiąść na „arby" burjackie i jechać dalej końmi — wynikła z nim utarczka. Ściągnęło się tam wielu burjatów z końmi i „arbami", którym z ciekawością i sympatją przyglądaliśmy się. Tymczasem oficer dał nam odrazu ilustrację stosunków między rasą zwycięską i zwyciężoną: starostę burjackiego zbił publicznie po pysku.

Wpadliśmy więc gwałtownie na niego, głównie Janek i Fiedosiejew.

— Proszę państwa do moich czynności się nie wtrącać! —odparował szorstko oficer. — Na mojej głowie spoczywa odpowiedzialność za wyprawienie w drogę przeszło 300 ludzi, którzy tu czekają, więc muszę być energicznym i pokonywać trudności.

— Pokonuj pan sobie swoje trudności, jak się panu podoba — odrzekł Fiedosiejew — ale nie dawaj nam barbarzyńskich widowisk, na które żaden kulturalny człowiek patrzeć nie może.

Było to pierwsze i ostatnie z nim starcie. Co więcej— w dalszym ciągu przekonaliśmy się, że oficer ten, pomimo swojego nieokrzesania, jest dobrym, prostodusznym, o skłonnościach humanitarnych człowiekiem. Starał się on w drodze możliwie ułatwiać i uprzyjemniać nam ją, — my zaś ze swojej strony dbaliśmy, by z naszego powodu nie miał on żadnych przykrości. To też podróż z nim aż do Irkucka, pomimo różnych niewygód, które znosić z konieczności musieliśmy, była w całem tego słowa znaczeniu — przyjemną, urozmaiconą wrażeniami — wycieczką.

Robiło się już ciepło, roślinność gwałtownie wzrastała i kwitła, ciągnęły wraz z nami na północ zapóźnione klucze gęsi, a myśmy za niemi podążali na dwukółkach burjackich, na których rozsiadła się teraz cała nasza pstra i wielce rozmaita falanga, nie wyłączając żołnierzy, którzy w dlszym ciągu już nie szli, ale jechali, jak i my. Kto chciał zresztą i wolał — szedł na piechotę, co robiłem stale.

Sunęliśmy „Burjackim Stepem". Jest to płaska dolina wypłukana wśród lesistych wzgórzy przez płynącą środkiem jej rzeczkę (nazwy nie pamiętam), wpadającą do Leny. Szerokość średnia „stepu" — około 20-tu kilometrów. grunt na oko — przypomina czarnoziem, ale jest natyle torfiasty, że na nim, prócz specjalnych traw, nic nie może rosnąć. Zboże siano tam jedynie na wykarczowanych polanach na pochyłościach wzgórzy, trawiasta zaś równina służyła tylko jako pastwisko dla stad burjackich. Wznosiły się na niej szare budynki osad, przypominające kształtem swym namioty. Sadyby te zawsze jakby umyślnie stroniły od traktu, nie łącząc się z nim częstokroć żadną nawet ścieżyną, co sprawiało wrażenie, że mieszkańcy unikają starannie wszelkiego z nim stosunku.

Czasami przemykał się obok nas, skurczony na krótkich strzemionach, jeździec burjacki, śpieszący zamawiać dla nas na jutro ludzi i podwody. Mówiono o nich, że niezmiernie silnie siedzą na swych koniach, że łatwiej jeźdźca burjackiego obalić wraz z koniem, niż ściągnąć z konia na ziemię arkanem. Twarze burjatów robiły na nas wrażenie bardzo nieestetyczne, ale kiedym wracał z okiem już nawykłem do typu ludów wschodu, spostrzegałem u nich nawet swojego rodzaju piękno.

Podziwialiśmy wiozące nas dwukółki burjackie. Prymitywne, zgruba sklecone koła siedziały na drążkach brzozowych, zamieniających osie. Stosownie do tego, gdzie tarcie było większe, kręciła się albo oś, albo koło na tej osi. Drążki-osie niosły na sobie płaskie platformy z hołoblami i na tem kończył się cały ekwipaż. Niesmarowane koła skrzypiały przeraźliwie, a gdyśmy chwilami jechali kłusem, — wówczas owe dwukółki „jak febra, trzęsły kiszki i żebra nam".

Tego typu „arby" znaleźliśmy potem w całym kraju jakutów i tylko w Wierchojańsku i Kołymsku wystarczały tak zimą, jak i latem wyłącznie sanie.

Budynki rozmieszczonych nad traktem etapów nie mogły już pomieścić na noc tej masy przesyłanych ludzi, przeto choć nocami bywał jeszcze chłód — większość nocowała w dziedzińcu, otoczonym ostrokołem, pod gołem niebem. Szczególniej cyganie, których z nami szło jakich 30—50 osób, lubili takie koczownicze noclegi. Myśmy pomieszczali się ciasno w jakim kącie samego budynku, który cały, niewyłączając strychu, bywał zapchany ludźmi.

Raz się zdarzyło podczas gdyśmy już spali w najlepsze w niedokończonym jeszcze nowym budynku, że kryminalni pobili się na strychu przy grze w karty i dwoje z nich spadło nam wprost na głowy. Zresztą był to wypadek ekstra, zwykle zaś obchodziło się bez tego rodzaju sensacji i niespodzianek.

Obszerne, porośnięte gęstą murawą dziedzińce przedstawiały wieczorami zaiste fantastyczny widok. Na całej ich przestrzeni paliły się gęsto rozłożone ogniska, przy blasku których krzątały się postacie różnorodnych narodowości, mowy, płci, wieku i strojów, gotując przy nich strawę lub grzejąc się i wypoczywając. Za gęstym, wysokim ostrokołem, otaczającym dziedziniec z budynkami, świecił wianek rozłożonych dokoła dalszych ogni; to burjaci, strzegący nas nocami, a w dzień wożący, rozniecili je dokoła.

Żołnierze bowiem nie pilnowali tu już nas nocami, lecz spali wszyscy, polegając wyłącznie na czujności burjatów. Ci jednak nie przedstawiali się zbyt groźnie. Przeważnie byli to chłopcy — niedorostki z prętami brzozowymi w ręku — zamiast oręża. Dorośli, potrzebniejsi w osadach i koczowiskach swoich do wszelkich robót — pozostawali przeważnie w domu.

(C. d. n.)

# Podarty mandat.

(Korespondencja własna).

W pierwszych dniach b. m. wkrótce po rozegraniu się wyborów do rady miejskiej w Palermo (na Sycylji) Wiktor Emanuel Orlando, b. prezydent rady ministrów, ostatnio zaś deputowany, wystosował na ręce prezydenta izby list następującej treści:

„Ostatnie wybory w Palermo, nie ze względu na ich wyniki, ale z uwagi na sposób, w jaki zostały przeprowadzone i na odgłos, jakim się odbiły, utwierdziły mnie w przekonaniu, że w obecnem publicznem życiu Włoch niema już miejsca dla człowieka z moją przeszłością i z moją wiarą. Przekonanie to zresztą datuje się we mnie nie od dzisiaj; jeżeli nie wysnułem zeń wniosku natychmiastowego, to tylko przez wzgląd na wezwania, z jakiemi w imię mego patrjotyzmu zwracano się do mnie z wielu stron, nie wyłączając najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa panującego. Teraz jednakże, po mojem ostatniem doświadczeniu, dalsza wiara w to, abym mógł kornie krajowi swemu służyć, byłaby już nie złudzeniem, ale — gorzej! — wprowadzeniem innych w błąd, nie dającem się usprawiedliwić najlepszą z mej strony intencją. Składam wobec tego swój mandat do Parlamentu“.

Ogłosiwszy list powyższy, tak zwięzły, a tak jednocześnie wymowny w swej lakonicznej treści, Orlando opuścił swe rodzime Palermo, z którego posłował nieprzerwanie od ćwierćwiecza, pożegnał się z Rzymem, w którym śród najtrudniejszych zawikłań wojny, od tragicznego Caporetto aż do końcowej rozstrzygającej batalji sprawował wysoce odpowiedzialny urząd premjera, opuścił ziemię włoską i — wyniósł się za granicę, kędy przebywają już inni znakomici przywódcy opozycji włoskiej: Carlo Sforza i Don Sturzo, Giolitti i Amendola, ten ostatni leczący świeże i dotkliwe rany, jakie zadała mu bojówka faszystyczna w Montecatini.

Prasa niezależna, skrępowana dozorem administracji, nie mogła listu Orlanda zaopatrzyć w uwagi, uwydatniające jego znaczenie. Ale uwagi te bodaj, że były zbyteczne. Atmosfera ucisku politycznego wytwarza cudowną słuchliwość opinji. Cenzura, usiłująca stłumić głosy dla się niepożądane, sprawia, że śród powszechnego milczenia szept nawet staje się słyszalny i osiąga efekty, jakich kiedyindziej nie zdołałby sprowadzić krzyk namiętności. List Orlanda, ogłoszony jako komentarz do aktu rezygnacji, potoczył się po kraju grzmotem manifestu, znaczącego niemal wyzwanie, a wyrażającego niewątpliwie akt przełomowy.

Zaalarmował on najmniej czujnych, myśleć kazał najmniej do myślenia skłonnym. Ostatnie doświadczenie Orlanda stało się w opinji publicznej doświadczeniem całego pewnego odłamu społecznego; odłamu, który ostro krytykując faszym, nie przeciwstawiał mu się jednakże i widząc jego wady, kładł je raczej na karb tej nieprzejednanej opozycji, która opuściła salę parlamentarną i zajęła stanowisko secesji.

Odłamem tym była, jak wiadomo t. zw. liberalna burżuazja włoska, która przez lat trzydzieści rządziła krajem niepodzielnie, modernizując jego instytucje i przystosowywując je stopniowo do wymagań wielkokapitalistycznej wytwórczości. Ona to wprowadziła zasadę powszechnego nauczania, zbudowała świecką szkołę, wniosła demokratyczne prawo głosowania, przyjęła zadatki prawodawstwa społecznego. Wszystkie te reformy urzeczywistnione zostały pod parciem organizującej się klasy proletarjatu i wkraczającego w życie Włoch socjalizmu, z którym — czyż trzeba to dodawać? — liberalne mieszczaństwo walczyło całą mocą swych sił, ale rozumiało ruchu tego dziejową zasadność i nie łudziło się mrzonkami, aby go można było zgnieść we krwi lub nakryć czarną koszulą w grobie.

Owa to burżuazja, reprezentująca przemysł, naukę, handel, rolnictwo, całą kapitalistyczną kulturę produkcji włoskiej, sądziła jeszcze przed rokiem, że najlepszą metodą obłaskawienia faszyzmu jest lojalna z nim współpraca przy warsztacie państwowym. Z ramienia liberalizmu mieszczańskiego figurowali na wyborczej liście faszyzmu i Orlando i Salandra i de Nicola i ci wszyscy, którzy szli za nimi.

Bez nazwisk tych faszyzm, w wyborach zeszłorocznych, nie zdołałby był osiągnąć na południu tej przewagi głosów, która pozwoliła mu, wobec istnienia listy ogólnej, powetować klęskę, poniesioną w północnych prowincjach przemysłowo - robotniczych.

Orlando był tedy jednym z wielkich gwarantów faszyzmu.

Był jednym z tych, którzy kredytem swoim wsparli i wzmocnili Mussoliniego w chwili, gdy niezmiernie tego kredytu potrzebował i namiętnie pożądał.

Jakoż przez czas pewien nie było kresu wysokościom, do jakich bujano imię Orlanda na wdzięcznych łamach dzienników faszystowskich. Chór uwielbienia, ku jego czci wznoszony, zlewał się z nabożeństwem czci dla samego „wodza“ faszyzmu. Odświeżono i nowemi przybrano laurami tytuł „Presidente della Vittoria“ (Prezydent zwycięstwa) jakim zaszczycono go w wyniku pomyślnej wojny; witano w nim „kuzyna królewskiego“, jakim stał się, wedle protokułu dyplomatycznego, posiadłszy najwyższy order monarchji.

Trwając przy idei współpracownictwa z faszyzmem, nie opuścił on Rządu nawet po zabójstwie posła Matteottiego. Krew, która wyryła przepaść nietylko już politycznego, ale moralnego rozrachunku między Rządem a lewicą demokratyczną, nie otworzyła mu jeszcze oczu na rzeczywistość metod faszystycznych. Uwierzył on w szczerość składanych przez Mussoliniego zapewnień co do bezwzględnego użytku, jaki wódz faszyzmu miał rzekomo uczynić z żelaznego topora, tkwiącego w godle faszystów, dla wyrąbania zła u samego korzenia. Nie podejrzewał on wtenczas, że korzeń, tający się pod ziemią, jest jeszcze srożej stoczony pleśnią od nadziemnych konarów.

Pozostając w parlamencie i nie odstępując Rządu, Orlando po raz wtóry stał się gwarantem faszyzmu. Chciał on być świadkiem i strażnikiem dobrej wiary Mussoliniego. Na mandat swój patrzył jako na podpis, poręczający weksle faszyzmu.

Dlatego to doświadczenie, owo doświadczenie, które dla innych wyraziło się w prostej zmianie stanowiska, lub w pewnem posunięciu politycznem, stało się dla Orlanda tragedją osobistą.

Posłom lewicy demokratycznej wystarcza — na znak protestu — z mandatów swoich nie korzystać. On uczuł się zmuszony mandat swój poselski — w oczach narodu — podrzeć.

Genewa, w sierpniu.

*J. Gr.*

# Zbliska i zdaleka.

## CZAS I SZYBKOŚĆ NIE ISTNIEJĄ!

Depesze rozniosły po świecie wiadomość, że dwu śmiałków francuskich dokonało w ciągu trzech dni olbrzymiej podróży powietrznej. Wyjechali z Paryża, zahaczyli o Belgrad, zatrzymali się w Konstantynopolu, Bukareszcie, Moskwie, Warszawie, Kopenhadze i wrócili do Paryża.

Byli w powietrzu nad ziemią w ciągu 39 godzin. Długość linji powietrznej wyniosła *7450 kilometrów*. Podróż trwała 63 godziny. Według zgóry sporządzonej marszruty — spóźnili się o 4 minuty. Kilka razy chwytała ich w drodze burza gradowa. Biły pod niemi pioruny. Nerwy ich wytrzymały wszystkie ataki natury. Statek wytrzymał także i ani sam nie popsuł się. Awiatorzy (kapitan Arrachart i inżynier Carol) po powrocie na lotnisko (pod Paryżem w Bourget) byli przedmiotem nieopisanej owacji: żony, właściciel statku powietrznego, podsekretarze stanu, i tłum olbrzymi, wielotysięczny, od godzin kilku wyczekujący u wejścia na lotnisko awiatorów — wszyscy nosili ich w triumfie.

Ich śmiałość zasługuje napewno na wielkie uznanie. Tak samo jak ścisłość, z jaką pracowali ci, co awjon takiej siły i sprawności zbudowali. Gdyby nie inżynier i nie robotnik z taką ścisłością pracujący — podróż taka nie byłaby możliwa. Złożyły się na nią współmiernie wszystkie czynniki. Entuzjazm tłumu widział tylko śmiałków i uwieńczył tylko odwagę.

Dwadzieścia lat temu artykuł, zapowiadający w gazecie podróż tego rodzaju— wywołałby zdziwienie tylko albo uwagę: „Kanikuła i brak sensacji rodzą takie pomysły!!“ Dziś czytamy o tych cudach pośpiechu — prawie bez zdziwienia. Pamiętam: wychodziłem przed laty piętnastu czy czternastu na spotkanie dwu awjatorów, którzy „odważyli się“ pojechać z Rosji do Nancy i z powrotem. Trzeba było o 4 rano wybrać się daleko za miasto. I wtedy, jak dzisiaj w Bourget, tłum ciekawych zgromadził się, aby powitać „śmiałków“.

Tłum ten zgromadził się był jeszcze z wieczoru poprzedniego dnia, nocował w szczerym polu. Lotnicy wrócili o szóstej. Czekałem na nich godzinę. W pewnej chwili niewiadomo skąd urodziła się w tłumie wiadomość, że „jadą“.... Cisza zaległa olbrzymie pole wypełnione mrowiem ludzkiem, generałami, ministrami, ambasadorami....

Ta, prawdziwa religijna cisza trwała długo, długo... Oczy całego tłumu utkwione były w niebo, w olbrzymie sklepienie, wysłane lazurem i każdy szukał punkciku czarnego. Pamiętam i dziś, jak mi biło podówczas serce i jakiej dostałem gorączki, kiedy wysoko, wysoko dostrzegłem punkcik ciemny, posuwający się naprzód, który w pewnej chwili zatrzymał się i zaczął opuszczać na dół...

Trwało to nieskończoność, zanim punkcik rozszerzył się w kreseczkę. Wreszcie, zobaczyliśmy, jak statek, ówczesny niedoskonały statek — zaczął się wyłuskiwać z fal powietrznych. Jeszcze chwilę i lotnik stanął między nami. Bohater! Tłum rzucił się ku niemu.

Rok bieżący jest jubileuszowym w dziejach komunikacji. Sto lat temu świat dowiedział się o możności podróżowania przy pomocy lokomotywy. Pokazują w kinematografach, jak wyglądała owa pierwsza lokomotywa, z jaką szybkością biegła po szynach i jak na nią spoglądali współcześni. Ostrzegano, aby nie korzystać z niej, ile że jest dziełem szatana. Ówczesna lokomotywa pracowała z szybkością dziesięciu kilometrów na godzinę. Dzisiejsza?...

Lokomotywa znalazła w dwudziestym wieku cały szereg współzawodniczek: automobil, awjon. Sama zdobyła szybkość, o jakiej nie mógł śnić Stephenson. Jakże jednak jest powolna w porównaniu z samochodem, w porównaniu z aeroplanem. Lotnicy francuscy objechali w ciągu dwu dni środkową i wschodnią Europę, nie istnieją dla nich stacje przeładunkowe, komory celne, paszporty. Nie istnieją też wspólne wagony, w których człowiek przestaje być istotą wolną, niezależną staje się tylko numerem, zabezpieczającym mu miejsce w przedziale z boku, pod oknem, albo pośrodku.

Czy w tych warunkach czas i przestrzeń istnieją jeszcze. Dziś lotnik francuski „zjada“ powietrze z szybkością 190 kilometrów na godzinę, za rok szybkość ta wzrośnie do 250 kilometrów. Podróż z Warszawy do Paryża, na co dziś trzeba poświęcić dwie noce i dzień cały, — będzie trwała kilka godzin.

Wielki filozof Kant dowodził kiedyś, że czas i przestrzeń to tylko „stosunki“. Jakże pięknie stwierdzają postępy techniki nowoczesnej — prawdę tego największego umysłu filozoficznego dziejów nowożytnych. Niema przestrzeni, niema czasu, jeżeli jedną i drugi można sprowadzić do cyfr tak małych, że zbliżają się do zera.

Może być dumnym człowiek: odebrał bogom tajemnicę, której strzegli tak zazdrośnie od czasów Ikara greckiego, syna Dedalowego. Mitologja uczyła, że Ikar spadł na ziemię, ile że skrzydła przy których pomocy chciał lot ptaków naśladować — opalił u Słońca! Leonardo da Vinci pozostawił olbrzymie teki rysunków, które dowodzą doskonale, że chciał być Ikarem „nowoczesnym“, chciał latać w przestworzu, jak ptak. ale bez ryzyka... Dziś — Arrachart i Carol przypinają sobie skrzydła najszybszych ptaków — fruwają, nie bojąc się ani deszczu, ani piorunów i przybywają, dokąd zamierzyli „na minutę“. Nie darmo cierpiał. do samotnej skały przybity Prometeusz: ogień nauki odbierał bogom i ludziom przekazał!

*Henryk Bezmaski.*

# Curiosa.

**Pijmy „przedewszystkiem“ gorzałkę swojską!..**

Biuro Inform. Prasowych komunikuje: Jedną z poważniejszych pozycyj, wpływających ujemnie na bilans handlowy, jest przywóz z zagranicy różnych przetworów alkoholowych. W interesie tedy naprawy skarbu państwa, oraz w celu dania dobrego przykładu społeczeństwu, p. Min. Spr. Wewnętrznych zwrócił się do pp. wojewodów z propozycją, aby na wszelkich urządzanych przez nich przyjęciach oficjalnych używano przedewszystkiem (?) krajowych wyrobów alkoholowych, oraz aby pp. wojewodowie zechcieli wpłynąć w tym samym kierunku na organizatorów przyjęć, w których biorą oficjalny udział. Pozatem p. Min. Spr. Wewnętrznych wezwał pp. wojewodów do uczynienia analogicznych propozycji pp. starostom.

**Szopen czy gruszki?**

Na wyznaczonem w Łazienkach miejscu, przeznaczonem pod pomnik dla Szopena, przystąpiono do robót przygotowawczych. Atoli, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, p. Prezydent Rzeczypospolitej zabronił wyciąć szereg grusz na terenie pomnikowym, wskutek czego roboty stanęły. Niewiadomo, czy zakaz zostanie cofnięty z chwilą, gdy gruszki dojrzeją, czy też grusze nazawsze mają zabronić Szopenowi wstępu do Łazienek.

—::o::—

# Drożyzna.

## CENY MIĘSA.

Ceny mięsa wołowego wahały się: zadniego od 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 95 gr., przedniego zaś od 1 zł. 10 gr. do 2 zł. 40 gr. za kg. przy tendencji zniżkowej wywołanej zmniejszeniem uboju, upałami uniemożliwiającymi dłuższe przechowywanie mięsa oraz małem zapotrzebowaniem. Podroby od 70 do 90 gr., ozorki od 1 zł. 10 gr. do 2 zł. za kg.

Zadnie mięso cielęce sprzedawano od 1 zł. 60 gr. do 2 zł., przednie od 1 zł. 60 gr. do 2 zł. 20 gr. za kg. przy tendencji utrzymanej, zwyżkowej jednak dla młodej cielęciny. (—).

## MĄKA.

Wobec zobowiązania się wspólnej reprezentacji związków młynarzy w Warszawie do obniżania cen mąki w miarę spadku ceny giełdowej żyta, min. spraw wewnętrznych poleciło podległym mu władzom administracyjnym kontrolowanie na miejscu czy związki młynarzy wypełniają powyższe zobowiązanie swej centrali. (—).

## DLACZEGO TAK ŁAGODNIE?

Sąd do spraw lichwiarskich skazał właściciela domu przy ul. Łochowskiej 7, Władysława Mostyla, za pobranie nadmiernych cen za świadczenia na 100 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu i 10 zł. opłat sądowych. (—).

—::o::—

# Sprawy skarbowe

## WYNIK OGRANICZEŃ IMPORTOWYCH.

Min. Skarbu komunikuje:

Wydane w r. b. zarządzenia, mające na celu ograniczenie importu, dają zadowalające dla bilansu handlowego Polski wyniki.

Rozporządzenie z dn. 11 kwietnia r. b., które uchyliło ulgi celne na obuwie luksusowe, sprawiło, iż przywóz luksusowego obuwia, odzieży i bielizny zmniejszył się o 5 milj. zł. mies.

Dzięki podwyżce ceł, wprowadzonej w dn. 1[illegible] maja na owoce południowe, droższe towary kolonjalne, skóry i futra, wyroby z porcelany, droższe tkaniny i galanterję, wwóz tych towarów zmniejszył się od 10 do 15 milj. zł. mies.

Zakaz wwozu towarów niemieckich, według obliczeń na podstawie lat ubiegłych, winien dać zaoszczędzenie około 26 milj. zł. mies., ostatnio zaś zastosowane od 1 sierpnia uchylenie ulg celnych na różne towary zmniejszyć winno wwóz o 15 milj. zł. miesięcznie.

Daje to w sumie od 55 do 60 milj. zł. mies. co w polskim bilansie handlowym stanowi kwotę poważnie zaważającą na szali zrównoważenia tego bilansu.

**Kredyty rolnicze.**

W Min. Skarbu odbyła się w tych dniach konferencja przedstawicieli banków państwowych i Banku Polskiego w sprawie kredytów rolniczych.

Należności rolników — w stosunku do Banku Polskiego i banków państwowych — płatne w r. b., **wynoszą około 70 milj. zł.**, z czego przypada do uregulowania: na sierpień około 14 milj. zł. na wrzesień 11 milj. zł., na październik 17 milj. zł., na listopad 22,5 milj. zł., na grudzień 6 milj. zł.

Pomyślne zbiory oraz nieznaczne obciążenie podatkowe rolnictwa w miesiącach najbliższych (należności podatkowe z tytułu podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego) przypadają głównie na październik i listopad — czynią z tej gałęzi wytwórczości najsilniejszą pod względem zdolności płatniczej część społeczeństwa.

Wobec tego Konferencja stwierdziła **konieczność jaknajenergiczniejszego ściągania w ciągu sierpnia i września należności od rolników** z tytułu ciążących na nich pożyczek. Udzielanie jakichkolwiek prolongat wobec restrykcji kredytowych, jakie przeprowadza obecnie Bank Polski, oraz wobec znacznego unieruchomienia środków banków państwowych zostały uznane za niewskazane.

—::o::—

# Sukces Zw. Zaw. Muzyków w walce z konkurencją orkiestr wojskowych

W ciągu 6-ciu lat zgórą Związek Zaw. Muzyków prowadził żywą akcję na terenie Min. Spraw Wojskowych, celem usunięcia ekonomicznej konkurencji orkiestr wojskowych, która stale powiększała bezrobocie wśród muzyków cywilnych. **Szereg protestów, delegacji, memorjałów**, a nawet interpelacji poselskich nie odnosiło pożądanego skutku. Wśród naczelnych władz wojskowych, oraz im podwładnych kapelmistrzów wojskowych, dało się wyczuć brak zrozumienia potrzeb ekonomicznych i praw do obrony swego bytu muzyków cywilnych, oraz właściwej roli, jaką w społeczeństwie i w wojsku winny zajmować orkiestry wojskowe.

Ostatnio dzięki energicznej działalności Zarządu Gł. Zw. Muzyków z jednej strony, a dobrej woli zrozumienia położenia muzyków cywilnych przez **Szefa Dep. I Piech. M.S.W. pułk. Wierońskiego** i referenta muzycznego **kap. Sidorowicza**, z drugiej strony, ukazało się rozporządzenie M. S. W. dz. r. Nr. 27, 25, w którem szereg dokładnie i wszechstronnie opracowanych punktów, reguluje sprawę zarobkowania orkiestr wojsk. w tym duchu, że nie mogą one stać się przedmiotem dotychczasowych zatargów, oraz wywoływać bezrobocia muzyków cywilnych.

Odtąd zezwolenia na zarobkowanie orkiestr wojskowych będą mogły być udzielane tylko wtedy, kiedy wyłączony jest zatarg ze Zw. Zaw. Muzyków. Zakazano również występów orkiestr wojskowych w małych zespołach, liczących mniej, niż 12 osób, które to zespoły szczególnie dawały się we znaki muzykom cywilnym w miastach prowincjonalnych. Uwzględniony ma być również wspólny cennik, poniżej którego nie będzie wolno angażować się tak orkiestrom wojskowym, jak i cywilnym.

Jakkolwiek muzycy zawodowi nie wyrzekną się nigdy dążenia do tego, by orkiestry wojskowe były tak uposażone przez Państwo, żeby mogły spełniać swoje kulturalne zadanie bez potrzeby zarobkowania, pozostawiając pole do pracy za-

robkowej muzykom cywilnym, to jednak w chwili obecnej rozwiązanie wszelkich możliwych sporów między orkiestrami cywilnemi a wojskowemi na drodze porozumienia, jakie poprzedziło ostatnie rozporządzenie, uważają za wielki krok naprzód

**W. Elektorowicz,**
Sekretarz gen. Związku Zaw. Muzyków Rzeczp. Pol.

::o::

# V Kongres
## Robotniczej Międzynarodówki Esperanckiej

W Wiedniu odbyły się w wielkiej sali Domu Robotniczego dzielnicy XVI (Arbeiterheim Ottakring) w obecności blisko 200 uczestników obrady piątego z rzędu Kongresu Robotniczej Międzynarodówki Esperanckiej, oficjalnie znanej pod nazwą „Sennacieca Asocio Tutmonda". Protektorat nad Kongresem objęła Centralna Komisja Związków Zawodowych (Arbeiter Kammer) Wiednia, w imieniu której tow. dr. Palla powitał Kongres w międzynarodowym pomocniczym języku Esperanto, poczem dr. Deutsch, członek Prezydjum Socjal-Demokratycznej Partji Austrji w języku niemieckim zaznaczył w swem przemówieniu znaczenie esperanta dla klasy robotniczej.

Delegaci przybyli z 12 krajów: Anglja, Bułgarja, Niemcy, Czechy, Polska, Francja, Jugosławja, Hiszpanja, Rosja, Węgry, Turcja, Włochy.

::o::

# Kronika zagraniczna.

— W związku z przyjęciem przez parlament niemiecki nowej ustawy celnej, dzięki której podrożeją artykuły spożywcze, **związki zawodowe przygotowują się do wielkiej akcji o podwyższenie płac zarobkowych.**

— Przy likwidacji koncernu Stinnesa **zagrożone zostało przedsiębiorstwo automobilowe (AGA),** należące przeważnie do syna Hugona Edmunda Stinnesa. W razie zamknięcia zakładu straciłoby pracę około 8 tysięcy robotników. W ostatniej chwili Edmund Stinnes zaofiarował 50 proc. swoich akcji na sumę 2 miljonów marek, zatrudnionym w przedsiębiorstwie robotnikom. Rada załogowa fabryki nie powzięła jeszcze decyzji co do daru Stinnesa.

— **Maksym Gorki odmówił przybycia do Petersburga** na obchód uroczystości jubileuszowej Akademji Naukowej.

— 18 b. m. minęło 75 lat od śmierci wielkiego pisarza francuskiego **Honorjusza Balzaca.**

W b. miesiącu upływa również 25 lat od śmierci **Fryderyka Nietzschego,** filozofa niemieckiego.

::o::

# Min. Skrzyński o swej podróży.

Wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której p. min. Skrzyński mówił o swej podróży do Ameryki.

Chwila wyjazdu — mówił p. Skrzyński—była dobrze wybrana, spłaciliśmy bowiem Ameryce wszystkie długi, przeto wizyta moja, podczas której chciałem wyrazić wdzięczność Ameryce za wszystko, co dla nas uczyniła — nie mogła być uważana za interesowną. Wiąże nas z Ameryką stary i głęboki stosunek sympatji, którą minister miał możność stwierdzić w każdem z miast amerykańskich, w których był podczas swej podróży.

Min. Skrzyński doznał nader gościnnego przyjęcia zarówno ze strony Rządu Stanów Zjedn., jak i społeczeństwa Dzięki usłużności i objektywności prasy, oraz udoskonaleniom technicznym — minister Skrzyński mógł należycie poinformować Amerykę o sprawach polskich, zainteresować opinję amerykańską potrzebami i dążeniami Europy i Polski. Z drugiej strony p. minister jest zadowolony z wyników swej podróży i z tego względu, że zapoznał się ze stosunkami amerykańskiemi, co dla europejskiego ministra jest rzeczą ważną.

P. Skrzyński podkreślił szczególnie, że prezydent Coolidge głęboko i poważnie informował się o Polsce i Europie.

Konferencja z prezydentem przeciągnęła się bardzo długo, wychodząc znacznie poza ramy zwykłych oficjalnych przyjęć.

Min. Skrzyński w Paryżu konferował z Briandem, który oświadczył, że jest zadowolony z wyników konferencji londyńskiej. Jednolity front angielsko - francuski został utrzymany. Chamberlain przyjął wszystkie zasadnicze tezy Brianda. Odpowiedź francuska Niemcom nie zmieni w niczem dawnego stanowiska Francji, zajętego w poprzednich notach. Zasadnicze tezy francuskie zostały utrzymane, a mianowicie: 1) że pakty bezpieczeństwa nie mogą naruszać zobowiązań traktatowych, poprzednio zawartych, lecz winny je wzmacniać, 2) że wszelkie środki zabezpieczenia pokoju w całej Europie muszą być zastosowane jednocześnie, 3) że ewentualne wejście Niemiec do Ligi Narodów odbędzie się na zasadzie ogólnie obowiązujących warunków. Polska, która zgadza się na stanowisko, uzgodnione między Francją a Anglją, niezadługo zabierze głos na forum międzynarodowym w sprawie bezpieczeństwa. Sprawa ta jednak będzie dopiero przedmiotem obrad Rządu.

W odpowiedzi na zadawane mu przez uczestników konferencji pytania, min. Skrzyński oświadczył, że propaganda niemiecka w Ameryce, prowadzona przeciwko Polsce, nie odniosła żadnego skutku. Zarówno sprawę optantów, jak i chwilowego spadku kursu złotego, minister mógł natychmiast należycie oświetlić i sprostować fałsze niemieckie.

Zapytany dalej, co mówią zagranicą o manewrach, urządzanych przez gen. Sikorskiego — min. Skzyński odpowiedział: „O tem tam nie mówią".

W kwestjach finansowych minister nie prowadził rokowań, gdyż to nie było celem jego podróży. W Ameryce istnieje niechęć mieszania się w „awantury europejskie" i pewna nieufność finansowa. Nie mniej jednak niektóre b. poważne sfery gospodarcze, na czele z pp. Dillonem i Vauclin, nader przychylnie i życzliwie odnoszą się do Polski, objawiając zainteresowanie naszemi sprawami. W końcu konferencji zapytany minister podkreślił nader dobre wrażenie, jakie wywołało w Ameryce porozumienie polsko-żydowskie. Wyrazem tego wrażenia był choćby fakt, że prasa amerykańska, znajdująca się w znacznym stopniu w rękach żydowskich, tak przychylnie odniosła się do Polski i do ministra.

::o::

# KRONIKA POLITYCZNA.

### FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ.

Pogłoski o zamianowaniu p. Wielowiejskiego wiceministrem w min. spraw zagr. podane przez jedno z pism warszawskich są całkowicie pozbawione podstawy.

### DYMISJA P. SIMONA.

„Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o przyjęciu zgłoszonej przez p. Simona z min. pracy i opieki społecznej dymisji.

### NADANIE KONCESJI RADIOFONICZNEJ.

(PAT). W dniu 18 sierpnia p. minister przemysłu i handlu podpisał ze spółką „Polskie Radio" umowę w sprawie budowy i eksploatacji urządzeń radiofonicznych.

W skład spółki „Polskie Radio" wchodzą pp. Tadeusz Sułowski, Leopold Skulski, gen. Józef Lipowski, Zygmunt Chamiec, Franciszek Puławski, Piotr Drzewiecki, Alfons Kühn, Antoni Ponikowski, Jan Zagleniczny i wiele innych osób ze świata technicznego i przemysłowego.

Spółka „Polskie Radio" zobowiązała się zorganizować dwa towarzystwa akcyjne: jedno, w którem Rząd zastrzegł sobie udział w wysokości 40 proc. i którego zadaniem będzie budowa i eksploatacja urządzeń radiofonicznych, drugie—którego zadaniem będzie uruchomienie fabryki sprzętu radiotechnicznego oraz sprzętu telegraficznego i telefonicznego.

### DELEGACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH U MINISTRA PRACY.

W dniu 18 b. m delegacja Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych była przyjęta przez p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie unormowania godzin handlu artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby. Delegacja wypowiedziała się przedewszystkiem za potrzebą uregulowania stosunków najmu prywatnych pracowników umysłowych, drogą przeprowadzenia ustawy o najmie pracy, której projekt Min. Prac. i O. S. opracowuje od dłuższego czasu, uprawnienia działalności organów inspekcji pracy w dziedzinie ochrony pracowników umysłowych i uregulowania dopiero w następstwie sprawy godzin w handlu w drodze ustawowej.

Delegacja interwenjowała również w sprawie dalszego prowadzenia akcji zasiłkowej dla bezrobotnych pracowników umysłowych w ośrodkach, skupiających bezrobotnych, jak: Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Lwów, Kraków etc.

W celu wszechstronnego zwalczania bezrobocia pracowników umysłowych podniesiono sprawę tworzenia spółdzielczych warsztatów pracy, co poniekąd przyczyniłoby się również do złagodzenia skutków kryzysu ekonomicznego. Powodzenie tej akcji wymaga jednak poparcia czynników miarodajnych, jakie winno być okazane zapoczątkowanym już przez Cantralną Organizację usiłowaniom w tym kierunku.

P. Minister oświadczył, że przedłożone sobie sprawy załatwi zgodnie zżyczen iami Centralnej Organizacji.

***

W niektórych pismach ukazały się wzmianki o projektowanym we Lwowie podczas tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowym zjeździe Izb Handlowych.

Min. Przemysłu i Handlu wobec tego informuje, że zjazd taki, ze względów technicznych, nie odbędzie się.

# TELEGRAMY
## Po londyńskiej Konferencji.

### POGŁOSKI O POROZUMIENIU ANGLO-FRANCUSKIEM W SPRAWIE STOSUNKU DO ROSJI. AMBASADOR SOWIECKI O PAKCIE GWARANCYJNYM.

*Wiedeń,* 18 sierpnia (PAT). „Allgemeine Zeitung" donosi z Londynu, że rokowania między Briandem a Chemberlainem dotyczyły nietylko paktu gwarancyjnego, lecz także szeregu innych kwestji, a mianowicie sprawy Chin, Mossulu i polityki rosyjskiej. Chemberlain, jak twierdzi dalej korespondent dziennika, miał przyrzec Francji poparcie dyplomatyczne wzamian za zgodę jej na politykę rosyjską Anglji i obietnicę skłonienia Polski do wzięcia w tej polityce udziału.

*Rzym,* 18 sierpnia (PAT). Ambasador rosyjski przy Kwirynale Kerencew udzielił dziennikowi „Epoca" kilku wyjaśnień co do stanowiska Sowietów w kwestji bezpieczeństwa i w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Powiedział on mianowicie, że polityczne znaczenie paktu bezpieczeństwa leży w tem, iż uniemożliwi on wszelkie dalsze zbliżenie między Niemcami a Rosją i zamieni Niemcy na teren ofensywy dyplomatycznej przeciwko Rosji, zmuszając je do wstąpienia do Ligi Narodów. Jasnem jest, że Rosja w tego rodzaju akcji dyplomatycznej nie będzie tylko życzliwym świadkiem. Ambasador zakończył wywiad oświadczeniem, że Rosja, podobnie jak i Włochy nie interesuje się zbytnio Ligą Narodów.

# Antyżydowskie demonstracje w Wiedniu

### STRZELANINA NA ULICACH MIASTA. STARCIA Z POLICJĄ.

*Wiedeń,* 18 sierpnia (PAT). Wczorajsze demonstracje antysemickie miały miejscami charakter bardzo gwałtowny. W dwuch kawiarniach w śródmieściu wybito szyby. Demonstranci strzelali do policji, która aresztowała 106 osób. U aresztowanych znaleziono broń. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 19 rannych demonstrantów. Liczba rannych policjantów jest również znaczna. Tłum obrzucił kamieniami dwuch uczestników kongresu sjonistycznego, pochodzących z Holandji.

*Wiedeń,* 18 sierpnia. (PAT). Dzienniki wieczorne donoszą że liczba aresztowanych przez policję w czasie wczorajszych demonstracji antisjonistycznych wynosi 132 osoby. Część aresztowanych zasądzono na 8 do 14 dni aresztu policyjnego, pewna zaś liczba aresztowanych stanie przed sądem karnym. Prócz 19 demonstrantów zranionych zostało 21 członków policji. Prasa liberalna ubolewa że demonstracje antisjonistyczne podkopią reputację Wiednia zagranicą.

„Die Stunde" twierdzi, że dla stłumienia ewentualnych dalszych rozruchów powołano do Wiednia oddziały wojsk z prowincji, urzędowo jednak zaprzeczają stanowczo tej wiadomości.

Prasa prawicowa atakuje policję za bezwzględne postępowanie z demonstrantami i żąda ustąpienia kanclerza Rameka. Korespondent „Wilhelm" podaje, że demonstranci usiłowali wczoraj w pobliżu teatru miejskiego wznieść barykady z ławek i że strzelali z rewolwerów do samochodów. W licznych kawiarniach wybito szyby. Na dziś zapowiadają narodowcy niemieccy ponowne demonstracje. Policja poczyniła rozległe przygotowania. Budynek domu koncertowego, gdzie się ma odbyć kongres, dokładnie przeszukano w obawie przed bombami. Kierownictwo kongresu oświadcza w dziennikach, że program kongresu, pomimo demonstracji, nie będzie zredukowany. Obrady potrwają do 28 b. m. Na kongres przybyło 300 delegatów i kilka tysięcy gości.

# Lotem powietrznym Kopenhaga-Puck.

(Korespondencja własna).

**Na wysokości ponad 500 metrów nad Bałtykiem między Szwecją a Polską na południowy wschód od wyspy Bornholm. Wtorek — godz. 10 min. 50 rano, 18 sierpnia 1925 r. Na hydroplanie typu Junkers (3 motorowym).**

Od blisko półtorej godziny przeżywam rozkoszne chwile:

Lecę na skrzydłach potężnego ptaka, który nawiązał swym próbnym lotem Polskiej Linji Lotniczej bezpośrednią komunikację powietrzną między Polską a Danją.

Pierwszy pomyślny lot Polska (Puck) — Danja (Kopenhaga) odbył się 4 dni temu; dziś **powrót tą samą maszyną: Kopenhaga — Puck.**

Uprzejmość panów: dyr. Dep. Min. kolei p. Franciszka Moskwy i p. dyr. z Polskiej Linji Lotniczej dr. Bronisława Rzuchowskiego i dyr. linji Aleksandra Wygarda — umożliwiła mi przejazd.

Na pole lotnicze w przystani kopenhaskiej przybywamy przed godz. 9 rano; poseł nasz w Kopenhadze p. Rozwadowski z żoną i ja odwozimy p, dyr. Moskwę, aby pożegnać odjeżdżających. Hydroplan przybywa z Malmö w Szwecji; wyrażam żal, że nie mogę przyjechać do Polski. Uprzejmi dyrektorzy odpowiadają, że czekają na moją decyzję w sprawie jazdy. Jeden moment — zdecydowałem się. Jadę do Pucka, aby wrócić zaraz do Kopenhagi, gdzie mam zamówiony wywiad z centralnym organem S. D. duńskiej „Social - Demokraten", oraz z kilku członkami socjalistycznego Rządu duńskiego. Zresztą wszystkie moje rzeczy zostawiam w hotelu.

Godzina 9,25 wsiadamy do wygodnej 9-osobowej kabiny. Kilka chwil — motory zaczynają pracować, śmigła ruszają. Przez otwarte okno kabiny ostatnie pożegnania pp. poselstwu, oficerom duńskiej marynarki, kilku gościom.

Godzina 9,30 ruszamy. Przez 33 sekundy po wodzie — potem wzbijamy się lotem ptaka w niebiosy.

Przecudna panorama: Kopenhaga jak na dłoni. Przed nami wyspy i wysepki — wkrótce tylko morze.

Po kilku minutach już brzegi Szwecji: miasto Malmö pod nami; widzimy fabryki, które produkują te słynne, światowe już motory, Junkersa, które nas wiozą obecnie.

Przecinamy południowo-zachodnie krańce Szwecji i kierujemy się ku wyspie Bornholm.

Pogoda wymarzona: wiatr zachodni, pędzi nas ku stronom ojczystym. Nad morzem lecimy w wysokości 500 metrów, nad lądem wzbijamy się wyżej bo ponad 600 — 700 metrów.

Kochane morze, ale dozgonne uwielbienie morza jedynie można odczuć, gdy się je podziwia z lotu skrzydlatego ptaka. Ta zmiana lazuru: na lewo mamy ciemny szafir — miejscami matowy, na lewo kolor bławatu i tu promienie słońca grają na tym przepięknym lazurze całą gamę kolorów. Czuję uwielbienie, zachwyt do cudów przyrody. Moje niedołężne pióro — notować zdoła jedynie odruchy uczuć, które się przeżywa. Zostawiam odmalowanie piękna — więcej powołanym; piórom literackim, które w takiej jeździe — pegazowej — zdobyć mogą wielką sumę wrażeń i przeżyć.

P. dyrektor M. wskazuje mi na statki pod nami: te olbrzymy — wyglądają, jak mego synka okręciki. Miasta: Malmö i na wyspie Bornholm — to szachownice zabaweczek na stole mej córeczki. „Jaki człowiek mały wobec przestworza" — wtrąca sąsiad dyr. M.

„Jest to optyczne złudzenie" — odpowiada; „genjusz ludzki potężny, dokonał tego, że Ikarowe Loty z dziedziny fantazji, przeoblekły się w rzeczywistość". Człowiek jako jednostka jest mały, zbiorowo przedstawia moc, która przebija przestworza.

Godzina 11,10. Już ląd pod nami, to północne Niemcy. Jeszcze kilkanaście minut, a granica polska: piękne jezioro Żarnowieckie, rzeczka graniczna Piaśnica, wieś Żarnowiec i cała panorama wybrzeża morskiego w Polsce Karwia — Rożewie i nasz Hel.

Puck przed nami. Zataczamy koła, aby pod wiatr lądować. Okrążamy pole lotnicze, miasto, port i małe, lekkie wstrząśnienie: opuściliśmy się na wodę w zatoce puckiej.

Puck, pole lotnicze — godzina 11.45 przed południem.

Już wysiedliśmy z kabiny. Lotu dokonaliśmy w 2 godz. 15 min., przebywając 450 km.

Kończę te uwagi w domku oficerskim na polu lotniczym, aby jeszcze mogły być doręczone dziś po południu w redakcji przez uprzejmych pp. dyrektorów, którzy czekają na aeroplan inny, aby nim udać się do Warszawy.

Ja odjeżdżam za godzinę (t. j. o 13-ej) tym samym junkersem do Malmö w Szwecji, aby wieczorem odjechać statkiem do Kopenhagi.

Polska Linja Lotnicza dokonała nowego rekordu. Pomyślny lot próbny: Polska — Danja — dokonany z sukcesem.

Mamy komunikację bezpośrednią z zachodem Europy. Kraje skandynawskie przekonały się, że Polska nadąża za zachodem w jego wielkiej technice podbijania powietrza, że łączy się bezpośrednio w pasażerskiej komunikacji. Jeszcze pewien czas próbne loty, a potem stała komunikacja: Polska (Warszawa) — Danja (Kopenhaga) z zatrzymaniem się może w Szwecji.

W kraju należy usuwać ten niestety przesąd, że rozwój komunikacji lotniczej—to zbytek lub zabawka. To konieczność i dobre zrozumienie interesów państwowych.

Inicjatywę i zabiegi dzielnych ludzi — należy wspierać najusilniej.

**Zygm. Piotrowski.**

Puck, 12,30 pp.—18 sierpnia, wtorek.

::o::

*Wiedeń*, 18 sierpnia. (PAT). Dziś wieczorem powtórzyły się tu w słabszym już stopniu demonstracje antyżydowskie. Tłum demonstrantów zebrał się w pobliżu kawiarni Schwarzenberga oraz „Atlantis“, wznosząc okrzyki przeciw żydom. Policja rozpędziła tłum, który zebrał się jednak w innym miejscu. Do godz. 21 t. j. do chwili zamknięcia posiedzenia kongresu sjonistycznego, policja dokonała około 16 aresztowań.

### OTWARCIE KONGRESU SJONISTYCZNEGO.

*Wiedeń*, 18 sierpnia. (PAT). Dziś o g. 7-ej wiecz. został uroczyście otwarty przemówieniem prezesa organizacji światowej dr. Weitzmanna 14 kongres sjonistyczny. Na otwarciu kongresu obecny był przedstawiciel rządu austrjackiego min. Resch, generalny komisarz Ligi Narodów dr. Zimmermann, prezydent policji Schober, posłowie angielski, amerykański, francuski, polski, niemiecki, czechosłowacki, bułgarski, rumuński, jugosłowiański jako też publiczność i goście z całego świata.

Dr. Weitzmann w przemówieniu swojem wskazał na postęp sjonizmu od czasu działalności Herzla. Od czasu ostatniego kongresu, jaki się odbył przed 2 laty, wzmogła się znacznie emigracja do Palestyny i robi dalsze postępy.

Minister austrjacki dr. Resch przywitał kongres w imieniu rządu austrjackiego, podkreślając znaczenie sjonizmu nietylko dla żydów, lecz i dla wszystkich innych narodowości, które wyraziły swoje zainteresowanie się w ten sposób, iż największy aeropag międzynarodowy — Liga Narodów — roztoczył swoją opiekę nad zamierzeniami sjonizmu.

Przewodniczący austrjackiej grupy sjonistów, dr. Erlich, zwrócił się z apelem do kongresu, ażeby nie czynił ludności wiedeńskiej odpowiedzialną za ekscesy grupy demonstrantów.

Posiedzenie zakończyło się wykładem rabina wiedeńskiego Chajesa na temat „Sjonizm, jako zagadnienie światowe“.

# Sprawa marokańska.

### STANOWISKO SOCJALISTÓW.

*Paryż*, 18 sierpnia. (PAT). Narodowy kongres socjalistów uchwalił wniosek w sprawie polityki marokańskiej stronnictwa. Wniosek występuje przeciwko głoszonym przez bolszewików wezwaniom do dezercji oraz przeciwstawia się myśli o ewakuacji Marokka, co stworzyłoby dla cywilizacji stan rzeczy o wiele niebezpieczniejszy od „status quo“.

### OFENSYWA FRANCUSKA.

*Fez*, 18 sierpnia. (PAT). Na froncie Taza kolumny francuskie przeprowadziły z całkowitem powodzeniem miejscowe działania ofenzywne dla przygotowania operacji o szerszym zakresie, przewidzianych w planie marszałka Lyautey'a i gen. Naulin'a. Na zachód od Ouezzanu urządzone zostały dwa posterunki obronne, celem wzmocnienia linji defenzywnej wojsk hiszpańskich. Na froncie Tsouls nieprzyjaciel cofa się na północ, bombardowany przez eskadry lotnicze. Wszystkie punkty, wyznaczone w planie ataku, zostały zajęte.

### WARUNKI ABD-EL-KRIMA.

*Madryt*, 18 sierpnia (PAT). Dyrektorjat podaje, że Abd-el-Krim żąda nietylko bezwarunkowego uznania niezawisłości kraju Riffu, ale także wydania materjału wojennego i automobilów oraz wypłacenia wielkiej sumy pieniężnej, nie dając wzamian za to żadnych gwarancji. Wobec tego o poważnych rokowaniach z Abd-el-Krimem nie może być mowy.

# Zakończenie Kursów Międzynarodówki Zawodowej.

*Sztokholm*, 18 sierpnia (PAT). W Brunnswiku pod Sztokholmem zakończyły się kursy 15-dniowej międzynarodowej szkoły wakacyjnej. W kursach wzięło udział 55 uczestników z 10 krajów. Wygłoszono 17 wykładów. Między 11 prelegentami byli premjer szwedzki Sandler, duński minister skarbu Bramsnaes, sekretarz amsterdamskiej międzynarodówki Brown, sekretarz robotniczego biura oświatowego w Ameryce Müller i poseł tow. Zygmunt Piotrowski, który wygłosił odczyt o ruchu zawodowym i oświatowym w Polsce z uwzględnieniem położenia gospodarczego kraju. Wykład o Polsce wzbudził duże zainteresowanie, czego wyrazem była obszerna dyskusja o robotniczem ustawodawstwie w Polsce, o stabilizacji waluty, o rozwoju pracy oświatowej i t. p. Oprócz wykładów odbyły się 4 wycieczki, 3 koncerty i jedno zgromadzenie międzynarodowe w mieście Ludwika, gdzie w imieniu robotników polskich przemawiał poseł tow. Piotrowski, przynosząc pozdrowienia szwedzkiej klasie pracującej. Jeden z najbliższych takich międzynarodowych kursów ma się odbyć w Polsce.

# Manewry pomorskie.

**Piątkowo**, 18 sierpnia. (PAT.). Założenie manewrów pomorskich ma charakter podobny do manewrów wołyńskich i opiera się na tem, że silna armja czerwonych, wyszedłszy z rejonu Iławy, dąży do zajęcia węzła toruńskiego i utrzymania wyjścia przez Wisłę na południe. Po stronie niebieskich grupa operacyjna Toruń otrzymała rozkaz zachowania w swych rękach przeprawy przez Wisłę w rejonie Torunia i zapewnienia w ten sposób przyszłych działań ofenzywnych niebieskiej armji. Grupa ta, która narazie nie jest jeszcze w całości skoncentrowana, wysunęła na przedpole toruńskie oddział wydzielony, którego zadaniem jest przeszkadzanie w posuwaniu się nieprzyjaciela w ciągu trzech dni (18—20 sierpnia), t. j. aż do chwili ukończenia koncentracji niebieskich na linji obronnej Chełmno — Chełmża — Struga Rychnowska. Na tle tej sytuacji ogólnej przedmiotem manewrów jest ofenzywa czerwonej dywizji piechoty (Nr .14, 63 i 67) przeciw wydzielonemu oddziałowi niebieskich, składającemu się z jednego tylko pułku piechoty (Nr. 61) Teren manewrów rozciąga się między Wąbrzeźnem a Drwęcą. Obie strony weszły z sobą w kontakt na linji rzeki Lury, od której ma się na przestrzeni 20 klm. ku południowi rozwijać ofenzywa czerwonych i opóźnienie ich posuwania się przez niebieskich.

Dziś nad ranem przybyły do Kowalewa trzy pociągi specjalne z Warszawy z kierownictwem manewrów, generalicją polską i przedstawicielami prasy. Równocześnie po zwiedzeniu Krakowa, Zakopanego, Katowic i Częstochowy, przybyli także osobnym pociągiem goście zagraniczni.

Czerwoni, posuwając się 3-ma kolumnami, rozpoczęli o świcie marsz za linją niebieskich: Radowiska — Lipnicka — Owieczkowo. O godz. 8 ukazały się pierwsze linje tyraljerskie. Niebiescy cofają się zwolna na Piątkowo.

**Toruń**, 18 sierpnia. (PAT.) Ogólne kierownictwo manewrami pomorskiemi spoczywa w ręku gen. dyw. Skierskiego. Stroną czerwoną dowodzi dowódca IV dyw. piechoty gen. bryg. dr. Zarzycki, stroną niebieską gen. brygady Thommee. W charakterze widzów w manewrach biorą udział: p. minister spraw wojskowych Sikorski, szef sztabu gen. St. Haller, gen. broni Józef Haller, Rozwadowski i Szeptycki, przedstawiciele armji zagranicznych, dowódcy O. K. gen. Sosnkowski, Hubiszta. Kuliński i Konarzewski, szereg generałów dywizji i brygady oraz wyższych oficerów armji polskiej, przedstawiciele Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz miejscowych oraz prasy.

Dzisiejszy dzień manewrów dał sposobność dokładnego zaznajomienia się z techniką piechoty, zarówno w natarciu, jak i obronie. Zgodnie z planem, niebiescy przez cały dzień cofali się przed trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem, używając szeregu linji obronnych dla opóźnienia jego marszu na Toruń. O godz 10 opuszczone zostało Piątkowo, około godz. 3-ej zaś Kowalewo.

## Francuski kongres socjalistyczny wypowiedział się przeciw rządowi.

**Paryż, 18 sierpnia (PAT). Kongres socjalistyczny przyjął 2210 głosami wniosek deputowanego Bluma, sprzeciwiający się udziałowi socjalistów w rządzie, przeciwko sprzyjającej temu uchwale, proponowanej przez deputowanego Renaudela, za którą padło 559 głosów.**

## W Syrji.

*Paryż*, 18 sierpnia. (PAT). „Matin“ donosi, że generał Sarrail został zawiadomiony półurzędowo, iż Druzowie skłonni są prosić o pokój, jednakże wysłannicy powstańców nie mogli wykazać się mandatem swych przywódców, wobec czego generał Sarrail nie mógł brać pod uwagę ich oświadczeń i oczekuje oficjalnych propozycji. Oczywiście — dodaje pismo — nie może tu być mowy o rokowaniach w sprawie prawdziwego pokoju, a tylko o modus vivendi zapewniający wojskom i transportom francuskim bezpieczeństwo, gdyż w okolicach górskich grasują ciągle jeszcze bandy powstańców.

## Turcy żądają oddania im Mossulu.

*Angora*, 18 sierpnia. (PAT). Pod przewodnictwem prezydenta Kemala paszy odbyła się rada gabinetowa, na której omawiano kwestję Massolu. Według informacji dzienników, gabinet miał uchwalić, aby delegaci tureccy w Genewie odrzucili wszelką propozycję co do przedłużenia mandatu Anglji nad Irakiem i aby żądali przyłączenia Mossulu do państwa tureckiego.

Ś. P.

# Dr. LUDWIK GÓRSKI

**lekarz Kasy Chorych m. Warszawy**

**zmarł dnia 15 sierpnia 1925 r. przeżywszy lat 64.**

W zmarłym Kasa Chorych traci cennego i oddanego pracownika.

**Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.**

## Wybuch wulkanu.

*Paryż*, 18 sierpnia. (PAT). „Matin“ donosi z Aten, że wybuch wulkanu na wyspie Santorin, wbrew oczekiwaniom fachowców, przybrał większe rozmiary. Na miasto Thyra (?) również spadł deszcz popiołu, nie zachodzi jednakże bezpośrednie niebezpieczeństwo dla mieszkańców. Wskutek tego wybuchu utworzył się nowy krater o średnicy 200 mtr.

# Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Cieplej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

**NA MIEJSCU.**

**DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE**

**W Oddziale dla umysłowo pracujących:** 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 27 agentów do sprzedaży różnych artykułów, odkurzaczy albumów, zbierania ogłoszeń, 4 agentów i 2 agentek do zbierania zamówień na portrety, 1 agentki do sprzedaży papieru, 1 korepetytorki.

**W Oddziale dla służby domowej:** 60 służących.

**W Oddziale dla robotników i rzemieślników.** 1 robotnika na krajzegę, 1 ceramika do wyrobu dachówek z gliny, 2 brukarzy, 6 lutowaczek, 1 ślusarza maszynowego, 2 stolarzy, 1 murarza, 1 majstra trykociarskiego, 1 introligatora, 1 blacharza dachowego, 1 blacharza warsztatowego, 1 kowala na klucze maszynowe, 1 cieśli, 1 zduna, 1 specjalisty do naklejania linoleum

**Wolne miejsca dla inwalidów wojennych.** 63 dla ciężko poszkodowanych.

**NA WYJAZD:**

**W Oddziale dla umysłowo pracujących:** 1 instruktorki do zawodowej szkoły krawieckiej, 1 kierownika do tartaku, 1 praktykantki - ogrodniczki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczyciela (lki) do szkoły zawodowej ogólnokształcącej żeńskiej, 9 nauczycieli: polonistów, księgowości, przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, greckiego i łaciny, historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawod. i praktyką naucz., 15 nauczycieli do szkół powszechnych z pełnemi kwalifikacjami, wyznania rzymsko - katolickiego, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 zarządzającej do internatu, 1 kierowniczki - wychowawczyni z ukończeniem kursów pedagogicznych, względnie seminarjum dla ochroniarek, 1 polonistki, 1 nauczycielki geografji i 1 nauczycielki gimnastyki — z pełnemi kwalifikacjami na wyjazd na Pomorze, warunki dobre.

**W Oddziale dla robotników i rzemieślników.** 2 czeladników kuśnierskich, 1 mechanika do silników lotniczych, 2 stolarzy precyzyjnych, 1 koszykarza na meble i galanterję, 1 tokarza żelaznego.

# Prowincja.

## Nadużycia w magistracie m. Radomska

(Kor. własna).

W dn. 12 b. m. wpłynęło do Prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie doniesienie o poważnych nadużyciach w Magistracie m. Radomska. Dotychczas jednak władze nie zrobiły z tego właściwego użytku.

Obecnie sprawę powierzono sędziemu śledczemu, p. Wolskiemu z Piotrkowa, przeciw któremu istnieją poważne zastrzeżenia.

Pan Wolski prowadził sprawę tegoż Magistratu o nadużycia leśne, oraz o przywłaszczenie przez urzędnika Magistratu w roku 1921 — 90.000 mk. i sprawę umorzył dla braku cech przestępstwa. Niedawno w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie nadleśniczy Koczyński przeprowadził dowód prawdy przeciw temu urzędnikowi, iż tam rzeczywiście wspomnianą sumę sobie przywłaszczył.

Czy nie należałoby wobec tego wyznaczyć innego sędziego śledczego i wogóle energiczniej zająć się tą sprawą.

——::0::——

# Ruch robotniczy

## Z życia partji.

### USUNIĘCIE Z PARTJI.

Uchwałą egzekutywy wileńskiego OKR. PPS., która zapadła na posiedzeniu w dniu 27 lipca 1925 r. został wykluczony z P. P. S. **Mizerek Aleksander** b. sekretarz Oddziału Wileńskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. za nadużycia poczynione w Oddziale Wileńskim Zw. Zawod. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej.

Legitymacja partyjna Nr. 25181, wydana przez Łomżyński Komitet P. P. S., którą wymieniony powyżej posiada niniejszym unieważnia się.

**Wileński Okr. Kom. Rob. PPS.**

***

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkim Komitetom Partyjnym oraz Związkom Zawodowym, iż były funkcjonarjusz Zw. Zawodowego Robotników Rolnych w Suwałkach, a następnie w Ostrowiu Poznańskim — **Kazimierz Czerwiński**, za popełnienie nadużycia w Suwałkach, oraz w Związku Rolnym w Ostrowiu Poznańskim, został wykluczony z Partji.

Legitymację członkowską wydaną na jego imię przez Suwalski Okręgowy Komitet P. P. S. — unieważnia się.

**Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.**

**W środę, dn. 19 b. m.**

**DZIELNICA GROCHOWSKA o godz. 7 w lokalu tow. Schabińskiego, Prochowa 4, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Obecność konieczna.**

**Dzielnica Starówka.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Jerozolimska** o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Mokotowska.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**W czwartek, dn. 20 b. m.**

**Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. — o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie WOKR.**

**Dzielnica Marymont.** O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Koło Tramwajarzy PPS.** O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

**Dzielnica Nowe-Brudno.** O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

# Ruch zawodowy.

### ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE.

W środę, dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem, przy ulicy Wareckiej 7, odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Zarządów Warszawskich Oddziałów Związku Pracowników Inst. Użyt. Publ. (gazowni, miejskich, elektrowni, teatrów i telefonów). Zaprasza się również Zarząd Związku Pracowników Tramwajowych.

Na porządku obrad sprawa metalowców. Obecność wszystkich obowiązkowa.

**XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce.** W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul Wareckiej 7, II piętro.

# Ruch kult.-oświatowy.

### ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.

Wycieczka do Lwowa, Wschodnich Karpat, Borysławia i Przemyśla wyrusza 22 sierpnia o godz. 8 wieczorem z **Dworca Wschodniego.** Zbiórka uczestników o godz. 6-ej i pół przed **Dworcem Wschodnim.** (Poznawać uczestników po czerwonych znaczkach przy boku). Poniedziałek dn. 24, o godz. 10 rano wycieczka wyrusza ze Lwowa do Worochty.

Pozostało kilka miejsc, pragnący z nich korzystać zechcą zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego od 12 do 2 i od 5 do 7 po południu, Warecka. 7.

**Wycieczka na stację filtrów.** W niedzielę dn. 23 odbędzie się wycieczka do stacji filtrów. Zbiórka o godz. 11 rano przed filtrami, Koszykowa 81. Bilety w cenie 40 gr. (30 gr. dla członków) do nabycia w Sekretarjacie TUR-a i na miejscu zbiórki.

———::o::———

# Zycie gospodarcze

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.22
Funty angielskie za 1—25 32
Floreny holend. za 100—210 00
Kor. czesko—słow. za 100 —15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.10
Korony austrjac. za 100 000—73.28
Liry włoskie za 100—18 76
Fanki belgijskie za 100—23.47

### TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w dniu dziesiątym loterji państwowej główniejsze wygrane padły jak następuje:

**2000 zł.** na nr. 5546.
**1000 zł.** na nr. 10536.
**600 zł.** na nr. 38218

Po **400 zł.** na n-ry: 1514 5848 36289 43802 44333 48529 48598.

Po **300 zł.** na n-ry: 58 1614 2352 5787 9815 10586 10770 12982 21542 23091 25080 25697 26518 28689 31143 32173 46353 48693.

Po **250 zł.** na n-ry: 434 2955 3248 4943 8162 8294 9773 10335 10440 11899 12092 12179 14223 14689 14819 14805 15162 16790 16978 20009 22246 24179 26572 27266 27859 27923 29008 29924 30057 30571 31249 31381 41516 33721 34209 35476 36193 37068 37377 37433 38745 39892 40778 41841 42574 42575 44837 45966 46086 47478 48049 48676.



# KRONIKA.

### STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie kraju, w Karpatach i Tatrach zachmurzenie duże, chłodniej, przejściowe deszcze. W północnej i wschodniej części kraju zmiennie: na Pomorzu pogoda zmienna z silniejszemi wiatrami, w Wileńszczyźnie i na Polesiu zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie drobny deszcz, temperatura bez większych zmian. W środku kraju zachmurzenie umiarkowane, możliwy deszcz, temperatura w godzinach południowych około 20°C.

**Zapisy do publicznych szkół powszechnych.** Na zasadzie art. 10 Dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r., z dniem 1 września roku bieżącego wstępują w okres wieku szkolnego wszystkie dzieci, urodzone w r. 1918 i od tej daty będą one podlegały przymusowi szkolnemu w przeciągu lat siedmiu, t. j. do końca roku szkolnego 1931/32.

Na mocy art. 18 Dekretu o obowiązku szkolnym Komisja Główna powszechnego nauczania przy Radzie Szkolnej m. st Warszawy zarządziła zapisy do publicznych szkół powszechnych Zapisy te odbywać się będą w dniach 28, 29 i 31 sierpnia r. b. w szkołach rannych od godz. 9—12, w szkołach popołudniowych od 3—6.

Rodzice, mający dzieci, urodzone w 1918 r., winni je w jeden z wyżej podanych dni przyprowadzić, celem zapisu do najbliższej publicznej szkoły powszechnej, przynosząc z sobą metrykę urodzenia dziecka lub wyciąg od rządcy domu i świadectwo szczepienia ospy.

Rodzice, mający dzieci starsze, a znajdujące się w okresie wieku szkolnego, o ile te dzieci dotychczas uczęszczały do innych szkół lub uczyły się w domu, a obecnie życzyliby sobie pobierać naukę w publicznych szkołach powszechnych, winni zgłosić się z nimi do najbliższej publicznej szkoły powszechnej w dni, podane w punkcie pierwszym, gdzie w miarę posiadania wolnych miejsc, zostaną przyjęte na naukę.

Rodzice, zamierzający uczyć swe dzieci w domu lub w kompletach prywatnych. winni do dn. 31 sierpnia r. b. złożyć oświadczenie do Komisji Głównej Powszechnego Nauczania (Miodowa 21 m. 9) z wymienieniem imienia i nazwiska dziecka, imienia ojca, daty urodzenia, adresu i sposobu pobierania nauki w ciągu roku szkolnego 1925/26.

Rodzice, którzy nie zastosują się do niniejszego obwieszczenia, otrzymają, w myśl art. 20 Dekretu o obowiązku szkolnym, w ciągu miesiąla września r. b. zawiadomienie o zapisaniu dzieci z urzędu do publicznych szkół powszechnych.

**Nauczanie powszechne.** W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do miejskich szkół powszechnych przeszło 69 000 dzieci. Ukończyło szkoły te obecnie ookło 2½ tys. dzieci, kilka zaś tys. dzieci opuści szkoły z powodu prezkroczenia 14 roku życia, albowiem w tym wieku ustaje przymus szkolny. Na jesieni przymus obejmie dzieci urodzone w r. 1918, przybędzie więc rocznik powojenny ubogi w dziatwę. W tym roku oddane będą do użytku 3 nowe gmachy szkolne przy ul. Białołęckiej, Rybaki i Karolkowej, w których znajdzie naukę przeszło 4.000 dzieci. Odpadną natomiast zarekwirowane prywatne lokale szkolne z powodu wygaśnięcia ustawy rekwizycyjnej, w których nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. Z tego tytułu ilość miejsc zmniejszy się blisko o 1000. W ten sposób w nowym roku szkolnym będzie miejsc więcej o 3.000. (—)

**Odjazd Sokołów.** Po kilkudniowym pobycie w stolicy Polski, Sokoli, tak z kraju, jak i z Ameryki, opuścili Warszawę.

**Budowa domów mieszkalnych.** W skład komisji budowy domów mieszkalnych na Burakowie, gdzie stanąć ma narazie 39 domów mieszkalnych, a w przyszłości do 200 domów, weszli: prof. Sosnowski, inż. Słomiński, dyr. Wyczółkowski i tow. ławnik Baryka. Prace przygotowawcze już ukończono. Wydział Zaopatrywania przystąpił obecnie do zwózki materjałów budowlanych na miejsce budowy. Dodać należy, że każdy z omawianych domków posiadać będzie, oprócz podwórza 400 metrów kw. ogrodu. (—)

**Walka z gruźlicą.** Dr. Bogucki, naczelny lekarz m. Warszawy, w artykule o walce z gruźlicą podaje, że walkę tę prowadzi w Polsce 21 Tow. Przeciwgruźliczych i 19 Kół powiatowych, Zarządy 3 większych miast (Warszawa, Łódź, Kraków) i Warszawska Kasa Chorych; w całem Państwie istnieją 43 przychodnie przeciwgruźlicze. Szpitali dla chorych z otwartą gruźlicą (a więc najbardziej niebezpiecznych dla otoczenia) niema poza Warszawą, Łodzią i Krakowem; istnieje 13 sanatorjów, mających 1.354 łóżka.

Tyle jest w Polsce. Natomiast Republika Czechosłowacka posiada 143 Tow. Przeciwgruźlicz. i 89 przychodni przeciwgruźliczych — Warszawa (na miljon zgórą mieszkańców) ma 5 przychodni (według norm czeskich powinna mieć ich 16)

**Rozszerzenie przytułku noclegowego.** Po urządzeniu specjalnego przytułku noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93 w nowonabytym lokalu pofabrycznym, Wydział opieki społecznej Magistratu przystąpi do rozszerzenia obecnego przytułku noclegowego przy ul. Jagiellońskiej drogą dobudowy nowego pawilonu. W ten sposób ilośc miejsc w omawianym przytułku doprowadzona będzie do 300. (—)

**Przebudowa ratusza.** Projektowane jest rozszerzenie i przebudowa obecnego ratusza od strony ul. Daniłowiczowskiej i pałacu Blanka. Zamierzone jest doprowadzenie wszystkich budynków, nie wyłączając parterowych, do 4 piętra. Do nowych w ten sposób otrzymanych lokali przeniesione będą wszystkie urzędy miejskie, mieszczące się dotąd na mieście w wynajętych lokalach. W ten sposób osiągnięta będzie centralizacja wszystkich biur i wydziałów Magistratu. Odpowiednie roboty budowlane dokonywane będą serjami i potrwać mają od 3 do 4 lat. Potrzebna na rozpoczęcie robót suma wstawiona będzie do budżetu na r. 1926. (—)

**Komunikacja lotnicza Warszawa — Kopenhaga.** Dnia 15 sierpnia b. r. odbył się pierwszy lot z Warszawy do Kopenhagi, rozpoczynający okres próbny komunikacji lotniczej na linji Warszawa—Gdańsk — Puck, Malmô i Kopenhaga. Linję na całej długości eksploatuje, na podstawie koncesji Rządu polskiego, duńskiego i szwedzkiego, polska linja lotnicza Aerolot.

### WYPADKI.

**Analiza wnętrzności Zofji Świeszewskiej wykryła obecność trucizny.** Sekcja zwłok Zofji Świeszewskiej, artystki teatru im. Fredry, nie dała pozytywnych wyników. Dopiero analiza wnętrzności, dokonana dziś, wykryła ślady nieokreślonej narazie bliżej trucizny. Dalsze badanie treści jelit i żołądka zmarłej prowadzi Państwowe Laboratorjum Chemiczne. Sensacyjny wynik analizy dał nowy materjał dla śledztwa Utrwala się przekonanie, że zaszedł tu fakt samobójstwa.

**Pies-detektyw.** Wczoraj do urzędu policji śledczej na powiat warszawski zgłosił się Aleksander Wasz, właściciel sklepu spożywczego we wsi Kobyłki pod Radzyminem z doniesieniem, że sklep jego nawiedzony został przez złodziei. Na miejsce udał się przodownik policji Pawlik z pomocnikiem swym, czworonożnym detektywem „Capem“. Znalazłszy się w okradzionym sklepie, przodownik Pawlik wykrycie kradzieży powierzył „Capowi“. Ten przystąpił też do dzieła. Obwąchał miejsce przestępstwa, pośpiesznie potem wybiegł na drogę i puścił się naprzód. Po przebyciu blisko 1 i pół kilometra, „Cap“ nagle wpadł do mieszkania Feliksa Kozołwskiego W dwu susach „Cap“ znalazł się tuż przy Kozłowskim i rzucił się na niego.

Przod. Pawlik na widok tej sceny uczynił zapytanie Kozłowskiemu, czy wobec tego zamierza zaprzeczać zarzutowi popełnienia kradzieży, na co Kozłowski zrezygnowany oświadczył, że przyznaje się do przestępstwa.

**Ujęcie pary złodziejskiej.** Abram Hermelin, jadąc tramwajem linji nr. 14 na rogu ul. Granicznej i Królewskiej spostrzegł kradzież portfelu, zawierającego 160 zł. Nie tracąc chwili czasu, Hermelin zauważył, jak z tramwaju w pośpiechu wyskoczyła jakaś kobieta i mężczyzna, którzy szybko weszli do sklepu z wodą sodową przy ul. Królewskiej 49 Ze swemi spostrezeżeniami Hermelin zwierzył się posterunkowemu, pełniącemu wówczas służbę na rogu ul. Granicznej i Królewskiej, który wraz z poszkodowanym weszli do sklepu, gdzie znaleźli na podłodze porzucony portfel z całkowitą gotówką. Zatrzymani w sklepie podali się za 39-letnią Gitlę Nazen i 41-letniego Nusyma Blanka. W wydziale rozpoznawczym przy urzędzie śledczym ustalono, że Nazen była notowana 47 razy za włóczęgostwo i kilkanaście razy za kradzieże, oraz była fotografowana jako złodziejka kieszonkawa, zaś Blank notowany za kradzieże 5 razy i również fotografowany jako kieszonkowy. Parę złodziejską, do czasu złożenia kaucji po 1000 zł., osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

**Tajemniczy topielec.** W osadzie Czerwińsk fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki topielca mężczyzny około lat 40-tu. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemno-blond, wąsy długie, ciemne, niestrzyżone, ubrany w garnitur granatowy, koszulę białą, kamasze czarne i krawat ciemny Przy trupie znaleziono 78 gr. i pudełko zapałek. Oznak gwałtownej śmierci nie znaleziono.

**Fatalna pomyłka.** Przybyły dla dokonywania robót stolarskich w remontowanym lokalu przy ul. Hortensji 6 stolarz, 27-letni Michał Ciok (Wilcza 66), widząc na oknie butelkę i przypuszczając, że to wódka, napił się. Okazało się, że butelka zawierała ług. Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, ofiarę fatalnej pomyłki pozostawiło na miejscu.

**Przejechanie.** Na ul Smoczej róg Nowolipek wóz najechał na 12-letniego Abrama Gradmana. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł chłopca do szpitala dziecięcego im. Karola i Marji.

**Żywcem zasypana.** 34-letnia Franciszka Kowalska, robotnica, pracując w cegielni Oppenheima przy ul. Inowrocławskiej 5, została przygnieciona gliną. Poszwankowaną w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala żydowsk.

———::o::———

# Z sądów.

### Skazanie komunistów w Radomiu.

Dnia 15 b. m. zapadł wyrok w sądzie radomskim w sprawie okręgowego komitetu KPP. w Radomiu Wyrokiem sądu skazani są: Ogrodziński, Westfalewicz, Kowalczyk, Trojanowski po 6 lat więzienia, Ablewski, Gałązka i Matracki po 2 lata ciężkiego więzienia.

———::ooo::———

## Program koncertów radiofonicznych

### Na dziś:

**Paryż** (1750 m.). Godz. 20.45 — „Lakme“, opera Delibes'a (wyjątki).
**Paryż** (458 m.). Godz. 21 — Koncert.
**Rzym** (425 m.). Godz. 21 — Koncert.
**Zurich** (515 m.). Godz. 20.30 — Koncert na organach.
**Wiedeń** (530 m.). Godz. 16.10 — 18 — Koncert popołudniowy; godz. 20 — Wieczór muzyki wiedeńskiej; godz. 22 — Orkiestra.
**Praga** (550 m.). Godz. 20 — Wieczór V. Blodeka.
**Berlin** (505 m.). Godz. 20.30 — Koncert.
**Monachjum** (485 m.). Godz. 18.30 — Koncert na cytrach (tercet); godz. 20 — „Flauto Solo“, opera Eug. d'Alberta; godz. 22.20—Muz taneczna.

———::o::———

# Teatr i muzyka

**Teatr Letni (w gmachu Narodowego).** Codziennie „Codziennie o 5-tej“.

**Teatr Polski.** Codziennie „Panienka bez znaczenia“.

**Teatr Mały.** Codziennie „Złota ciocia“.

**Teatr Nowości.** Dziś premjera operetki L. Jessel'a „Córka za tysiąc franków“ z Elną Gistedt w podwójnej roli chłopaka i dziewczyny

**Teatr Szkarłatna Maska.** Codziennie „Don Juan mimowoli“.

**Teatr Praski** od 1-go września 1925/26 roku rozpoczyna nowy sezon. Nowa Dyrekcja w składzie 10 osób, na czele której stoją, jako administratorzy: pp. Eugenja Bogusińska, Mieczysław Mieczyński i sekretarz St. Staniewski — tworzy i wskrzesza teatr o typie ludowym, nietylko dla warstw robotniczych, ale dla całej praskiej inteligencji. Repertuar będzie dostosowany do wymagań publiczności praskiej. Naczelne kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach pp.: Józefa Leśniewskiego i Piotra Hryniewicza. Współpracę zaofiarowała Szkoła baletowa p. St. Luzińskiej. Zespół tworzą: panie E. Bogusińska, J. Turowiczówna (reżyserka), W. Tatarkiewiczówna, St. Szpakowska, J. Ordężanka, H. Sokołowska, M. Lejczykówna, J. Mieczyńska, Z Wołoszynówna, Jamina Madziarówna. Panowie: Józef Leśniewski, M Mieczyński, W. Wacławski, W. Jastrzębiec, L. Wiśniewski z Torunia, St. Staniewski, W. Łoskot — komik, J. Tatarkiewicz, H. Rydzewski, St. Smoczyński, St. Orlik, H. Rzewuski, St. Majchrzycki. Zespół artystyczny i kierownictwo administr. zapowiadają, że teatr na Pradze prowadzony będzie na odpowiednim poziomie.

———::o::———

# SPORT.

### Polonja — Orkan 7:3 (4:2).

W dniu 18 b. m. w Parku Sobieskiego mistrz stolicy Polonja rozegrał, po kilkutygodniowej przerwie letniej, towarzyskie spotkanie z drugoklasowym Orkanem. Polonja wystąpiła z kilkoma graczami rezerwowymi. Na początku gry uwidoczdnia się przewaga pierwszoklasowych, którzy prowadzą 1:0 (Hamburger). Następnie Orkan zagraża kilkakrotnie bramce Polonji, wynikiem czego są dwie bramki dla Orkanu. Pod koniec pierwszej połowy Polonja uzyskuje jeszcze 3 bramki. Po pauzie z początku gra zupełnie otwarta, nawet Orkan strzela 3-ą bramkę. Ostatnie pół godziny przeważa Polonja i w tym okresie czasu zdobywa 3 bramki. Ostateczny rezultat 7:3 dla Polonji. Sędzia p. J. Grabowski.

### Zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

Polski Związek Pływacki urządza tegoroczne mistrzostwa państwowe, połączone z mistrzostwami armji w dniach: 22, 23 i 24 sierpnia r. b. w nowowybudowanym porcie na Pradze. Dzięki uprzejmości i zrozumieniu potrzeb sportu ze strony kierownictwa budowy, mogą pływacy z klubów związkowych w ciągu okresu między mistrzostwami okręgowemi a mistrzostwami Polski, trenować się na samym terenie zawodów. W basenie tym jest obecnie ruch bardzo ożywiony, obok pływaków, trenują się tam również gracze water-polo z kilku klubów. Organizację techniczną mistrzostw pływackich przejął na siebie Wojskowy Klub Wioślarski z prezesem pułk. Bobkowskim na czele. Środki, jakiemi dysponuje ten klub i rutyna organizatorów, pozwalają spodziewać się ,że zawody niedzielne staną na poziomie prawdziwie europejskim. Wobec bardzo silnej konkurencji klubów warszawskich, krakowskich, lwowskich, śląskich, poznańskich i innych, należy spodziewać się bardzo licznego startu zawodników i ostrej walki nawet o dalsze miejsca, gdyż aż 6 pierwszych miejsc liczy się do punktacji puharu M. S. Wojsk. dla najsilniejszego klubu. Oprócz powyższego puharu rozgrywane będą nagrody: prezesa Nowaka za 400 mtr. i puhar gen. Sikorskiego za sztafetę 4 × 50 Program obejmuje wszystkie punkty normalnego programu olimpijskiego. Warszawa ujrzy po raz pierwszy skoki z wieży 10-metrowej i skoki z trampoliny, postawione już na dość wysokim poziomie. W poniedziałek 24 b. m. rozegrany będzie pierwszy mecz water-polo o mistrzostwo Warszawy, między drużynami AZS. i Makabi.



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.